

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 364

RUCH ODNOWY
† SŁOWIAN †

1 VII 2015 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd. Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1) Wiadomości; 2) Ile krajów na świecie nie ma banku centralnego?; 3) Izrael chce zmienić prawo międzynarodowe; 4) W Macedonii udaremniono zamach stanu, planowany przez Waszyngton; 5) PiS czy Kukiz - oto jest pytanie; 6) "Poznacie ich po owocach" - II; 7) Wojna oligarchów; 8) Kaddafi jako tragiczny bohater trzeciej pozycji; 9) Od Pol Pota do ISIS; 10) Narodziny "Bergoglianizmu"; 11) Koniec "ery komisarza Valpiego";

Szewach Weiss potwierdza: Wojtyła „papieżem” żydów

Z okazji tzw. kanonizacji Jana Pawła II wp.pl przeprowadziła wywiad z byłym ambasadorem Izraela w Polsce. Oto pytanie i odpowiedź jakiej udzielił Weiss:

W czasie swojej pielgrzymki Jan Paweł II złożył wizytę w Instytucie Yad Vashem, którego był pan wtedy prezesem. Co najbardziej utkwiło z tego dnia w pana pamięci?

- Kiedy Jan Paweł II lądował na lotnisku Ben Gurion czekali na niego: premier Ehud Barak - urodzony generał, dowódca, którego matka urodziła się w Polsce, naczelny rabin Izraela w tamtych czasach Meir Lau - pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego i ja jako przewodniczący światowej Rady Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem - również z Polski. Ta cała ceremonia była tak symboliczna, wyglądała jak polska konferencja. **Papież Jan Paweł II - dla Polaków nasz papież jako Polak, dla Żydów - nasz papież jako Żyd.** Większość Żydów ma jakieś pochodzenie z Polski i **ten sympatyczny, humanistyczny, liberalny, cudny człowiek, o tak wspaniałej duszy stał się naszym papieżem.** Czuję, że na moich oczach dzieje się historia.

O tym, iż Wojtyła był papieżem żydów, Weiss wspominał wielokrotnie na łamach telewizji, radia i prasy.

Super Express: Szewach Weiss: *Jan Paweł II był naszym papieżem.* Wielu Żydów, którzy dziś mieszkają w państwie Izrael, pochodzi z Polski. Dlatego też taki człowiek jak Jan Paweł II zaczął być naszym papieżem. Pamiętam doskonale, kiedy on lądował w Izraelu wszyscy mówili iż przybył nasz papież: <https://www.youtube.com/watch?v=KUaBruy6YxM#t=356>

Cytat: Z Janem Pawłem mogliśmy rozmawiać po polsku, albo w jidysz...

YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=KUaBruy6YxM#t=356>

A teraz proszę się zastanowić dlaczego pomimo tego iż w Polsce żyje kilka milionów Żydów nie ma wielu synagog?

Za: <https://katolikintegralny.wordpress.com/2015/05/13/szewach-weiss-potwierdza-wojtyla-papiezem-zydow/>

#

Bp Richard Williamson: Syryjski rozsądek [23.IV.2015]

Godne uwagi podsumowanie na poziomie politycznym tego, jak i dlaczego - świat poszedł dziś w tak złym kierunku przedstawia użytkowniczka YouTube „Syrian Girl Partisan”. Ta młoda syryjska patriotka podała osiem powodów dla których Nowy Porządek Świata nienawidzi Syrii, i robi co tylko może, by obalić obecny rząd syryjski i zastąpić go swoimi marionetkami.

Katolicy nie mogą pozwolić, by zachodnie kłamstwa i propaganda zatruiły ich umysły, nie mogą też mówić że polityka nie ma nic wspólnego z religią. Nowy Porządek Świata jest napędzany szalonym marzeniem całkowitego wyeliminowania Społecznego Panowania Chrystusa Króla wraz z naturalnym Bożym porządkiem świata. Oto powody podane przez syryjską dziewczynę:

1] Syryjski Bank Centralny jest państwowy i jest kontrolowany przez państwo, aby służyć narodowej ekonomii i ludowi syryjskiemu, zamiast wzbogacać międzynarodowych banksterów z Zachodu i Izraela, którzy narzucają prawie wszystkim narodom świata lichwiarskie pożyczki, generujące sztuczne kryzysy zadłużeniowe, przez które te narody są w istocie zniewolone.

2] Syria nie ma długów w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. MFW pełni funkcję policji windykacyjnej międzynarodowych banksterów. Każdy suwerenny i mądry naród stoi z dala od sponów MFW, tak jak udało się to Syrii, ale banksterów taka mądrość wcale nie zadowala.

3] Syria, zabroniła genetycznie modyfikowanych nasion, inaczej „Frankenfood”, ponieważ Baszar Assad chce chronić zdrowie swoich obywateli. „Frankenfood” oznacza kontrolę żywności, która oznacza kontrolę populacji. Oczywiście Nowy Porządek Świata faworyzuje GMO [USA, narzuciły je podbitemu Irakowi].

4] Syryjska ludność jest dobrze poinformowana o Nowym Porządku Świata, którego dominacja nad światowymi marionetkowymi politykami, przez think-tanki i tajne stowarzyszenia, jest otwarcie dyskutowana w syryjskich mediach i na uniwersytetach. Taka otwartość jest przekleństwem dla NPS, który musi ukrywać swoje operacje w ciemności.

5] Syria ma potężne rezerwy ropy i gazu i pracuje aby wykorzystywać je niezależnie od gigantycznych zachodnich koncernów paliwowych, takich jak Shell czy Texaco.

6] Syria wyraźnie i jednoznacznie przeciwstawia się syjonizmowi i Izraelowi. W ostatnich latach nawet zakłamanie zachodnie media zaczęły reagować na faktyczną izraelską zamianę Palestyny w mega-Gułag. Syria potępia izraelski brutalny apartheid. Oczywiście żydowskie lobby na całym świecie zjednoczy się i użyje wszystkich swoich wpływów, by zatrzymać bieg takiej polityce.

7] Syria jest jednym z ostatnich świeckich muzułmańskich państw na Bliskim Wschodzie i odmawia uznania jakiegokolwiek zwierzchnictwa ludzi - którzy nadal uważają się za Naród Wybrany. To samo lobby, wychłoszcze każdego za odmowę uznania jego religijnej i rasowej supremacji.

8] Syria dumnie podtrzymuje i ochrania swoją polityczną i kulturową tożsamość, podczas gdy Nowy Porządek Świata usiłuje roztopić wszystkie narody [za wyjątkiem jednego] w jedną zlepioną masę trzody dla nadchodzącego Antychrysta.

Obejrzyj oryginalny ośmiominutowy film „Syrian Girl Partisan”: <https://www.youtube.com/watch?v=y6qS3A7qHpY> lub przeczytaj znakomite podsumowanie argentyńskiego komentatora: <http://actualidad.rt.com/expertos/salbuchi>

Jakiegolwiek by nie były wady narodów muzułmańskich, któż by nie zauważył, o ile więcej robią oni niż zepsute i dekadentkie narody zachodnie dla oporu przeciw bezbożnemu Nowemu Porządkowi Światowemu? Kyrie eleison.

Za: <http://bdp.xportal.pl/publicystyka/bp-richard-williamson-syryjski-rozsadek/>

#

Doradca premiera Australii: Globalne ocieplenie to mistyfikacja a ONZ chce wprowadzić Nowy Porządek Świata

Maurice Newman jest przewodniczącym Rady Przedstawicieli Biznesu, działającej przy premierze Australii, Tony’ m Abbott’ cie i jego głównym doradcą w tych kwestiach. 8 maja 2015, na łamach gazety „The Australian”, Newman opublikował artykuł. Stwierdza w nim iż globalne ocieplenie to mistyfikacja ONZ, którą organizacja wykorzystuje w celu zniszczenia demokracji oraz wprowadzenia Nowego Porządku Świata i jedynej, swojej, autorytarnej władzy na całym globie. Jego oświadczenie zbiegło się w czasie z wizytą w Australii, pani Christiany Figueres, przewodniczącej Programowej Konwencji ONZ ds. Zmian Klimatu.

W swoim artykule Newman napisał: wskazując na wzrost temperatur modelem ONZ pokazują nieprawdę: „Nikt nam tego nie mówi, ale przez niemalże dwie ostatnie dekady temperatura na Ziemi nie zmieniła się. A to oznacza że 95% modeli klimatycznych które łączyły globalne ocieplenie z emisją CO² pochodzącego z działalności człowieka, jest błędna. Dlaczego zatem ONZ naciska świat, by ten wydawał miliardy dolarów rocznie na politykę związaną ze zmianą klimatu, której nie ma? Może Christiana Figueres zna odpowiedź?”

Według Newmana ONZ wykorzystuje globalne ocieplenie w celu wprowadzenia centralnej władzy politycznej: „Istnieją nagrania, na których Figueres mówi, że demokracja jest zbyt słabym systemem politycznym, aby móc wygrać walkę ze zmianami klimatycznymi.

„Prawdziwym celem ONZ jest koncentracja politycznej władzy, a walka z globalnym ociepleniem może to umożliwić [...] I tu nie chodzi o fakty czy logikę. Tu chodzi o Nowy Porządek Świata kontrolowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych, która nie chce kapitalizmu i wolności - i wykorzystuje katastrofizm do osiągnięcia swoich celów”.

Newman nie wierzy, by ludzie stojący za „walką z globalnym ociepleniem” chcieli porzucić swój plan. „To są ludzie z ogromnymi pieniędzmi, którzy nie dość, że trzymają w swoich łapach ONZ, to jeszcze mają tak potężnego sojusznika w Białym Domu”.

W odpowiedzi na artykuł, Rada ds. Zmian Klimatu wezwała Newmana do wycofania się ze swojej wypowiedzi: „Jego niezgodne z nauką i konserwatywne poglądy niczym nie różnią się od poglądów ludzi siedzących na forach i diskutujących o teoriach spiskowych, i nie pasują do osoby na takim stanowisku” - napisano w oświadczeniu. „Podczas gdy główne instytucje finansowe takie jak: Bank Światowy, IMF i HSBC - wsłuchując się w głos najlepszych na świecie naukowców ostrzegają przed ryzykiem związanym ze zmianami klimatycznymi, główny reprezentant biznesu w australijskim rządzie stoi na przeciwnym biegunie”.

Podczas swojej wizyty Christiana Figueres podkreślała, że Australia musi odejść od węgla, swojego drugiego pod względem wielkości produktu eksportowego, z powodów zarówno środowiskowych jak i ekonomicznych. Namawiała także, aby Australia zagrała wiodącą rolę na spotkaniu klimatycznym w Paryżu w grudniu br., jednakże prawdopodobnie jej starania spełzną na niczym. Podczas ostatniego spotkania grupy G20 w Brisbane, Tony Abbot ostrzegał iż posiedzenie w Paryżu zakończy się fiaskiem, jeśli światowi liderzy będą dążyli do uzgodnień, w których o wzroście ekonomicznym będą decydować ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Abbott, który w 2009 określił naukę stojącą za globalnym ociepleniem jako „bzdurę”, uchylał swój kraj przed płaceniem podatku węglowego, i rozwiązał australijską Komisję ds. Zmian Klimatu.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/doradca-premier-australii-globalne-ocieplenie-to-mistyfikacja-a-onz-chce-wprowadzic-nowy-porzadek-swiata-2015-05>

ONZ: Należy rozważyć zrzut wody z Fukushima do Pacyfiku

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej [ang. *International Atomic Energy Agency*, w skrócie: *IAEA*] firma Tokyo Electric Power [TEPCO] powinna rozważyć odprowadzenie do Oceanu Spokojnego wody zawierającej zanieczyszczenia ze stopienia rdzeni reaktorów jądrowych Elektrowni Fukushima.

Po czterech latach od katastrofy elektrowni jądrowej w Japonii, ONZ po raz kolejny naciska, aby zacząć szukać innego rozwiązania problemu skażonej wody niż trzymanie jej w zbiornikach. Jednocześnie oferuje pomoc przy monitorowaniu poziomu promieniowania wód oceanicznych.



Inspektorzy agencji ONZ przebywali na miejscu katastrofy od lutego do kwietnia bieżącego roku. Na podstawie ich wizyty IAEA opublikowała raport, w którym stwierdza, że: „należy znaleźć rozwiązanie dla problemu skażonej wody. [...] I należy rozważyć wszystkie opcje, także kontrolowany zrzut zanieczyszczeń do oceanu”.

IAEA planuje też wysłać swoich naukowców którzy zbiorą próbki wody i osadów z wybrzeża Fukushima, by na ich podstawie ocenić wiarygodność danych przedstawianych przez japońskich ekspertów. A według agencji: „TEPCO powinno przygotować opracowanie, w którym określi możliwy wpływ na ludzi i środowisko promieniowania zrzucanej wody do Oceanu, zawierającej tryt i inne radionuklidy. Należałoby też, rozpatrzyć warunki socjoekonomiczne takiego przedsięwzięcia”.

Wcześniejsze zrzuty zanieczyszczeń z Fukushima do Pacyfiku wywoływały protesty japońskich rybaków i organizacji ekologicznych. W przypadku ryb łowionych u wybrzeży Fukushima, zanim trafią one na sprzedaż badany jest poziom ich napromieniowania. TEPCO nie może odprowadzać zanieczyszczonej wody do oceanu, ponieważ nie zgadzają się na to zarówno społeczności lokalne, jak i sąsiadujące kraje i inne państwa wybrzeża Pacyfiku.

Aktualnie TEPCO oczyszcza skażoną wodę z substancji radioaktywnych, niestety wykorzystywany przez nią system nie usuwa trytu. Pracownicy używają wody z tym izotopem do chłodzenia paliwa nuklearnego z reaktorów i przechowują w ponad 1 000 zbiornikach o łącznej pojemności 800 000 m³. Niestety na budowę kolejnych zbiorników powoli zaczyna brakować miejsca, a sporadyczne wycieki zanieczyszczają wody gruntowe.

Według Instytutu Oceanografii Woods Hole, największej prywatnej grupy naukowców non profit, która bada oceany, zanieczyszczenie z Fukushima dotarło już do wybrzeży Stanów Zjednoczonych i Kanady. W zeszłym roku naukowcy z Monterey Bay Aquarium Research Institute w Kalifornii opublikowali artykuł, w którym stwierdzili, że Ocean Spokojny umiera. Wyniki ich badań wskazują, że ilość martwych istot morskich leżących na dnie Pacyfiku jest najwyższa od 24 lat, kiedy to rozpoczęto te badania, co wydaje się być bezpośrednią konsekwencją katastrofy w Fukushima. Stwierdzono iż w pobliżu stacji badawczej oddalonej 145 mil od wybrzeża Kalifornii, szczątki martwego planktonu, meduz i innych organizmów, które normalnie pokrywały 1% dna oceanu, obecnie pokrywają go aż w 98%. A mniejsza ilość życia w oceanach oznacza mniejszą ilość tlenu w naszej atmosferze.

Poniżej link do petycji, w której można wyrazić swój sprzeciw na zrzuty zanieczyszczonej wody z Fukushima do oceanu:

<https://www.change.org/p/tokyo-electric-power-company-tepco-government-of-japan-nuclear-regulation-authority-stop-radioactive-contamination-of-the-pacific-ocean-from-the-fukushima-nuclear-power-plant-site>

Na podstawie:

<http://www.bloomberg.com/news/articles/2015-05-15/tepco-may-need-to-dump-fukushima-water-into-sea-un-says>

<http://blogs.wsj.com/japanrealtime/2015/01/21/fukushima-watch-regulator-calls-on-tepco-to-discharge-tritium-water/>

http://www.naturalnews.com/043380_Fukushima_radiation_ocean_life.html#

Za: <https://xebola.wordpress.com/2015/05/31/onz-nalezny-rozwazyc-zrzut-wody-z-fukushimy-do-pacyfiku/>

USA - Demokracja wymaga ofiar [26 Maj 2015]

Amerykańska policja zabiła więcej ludzi w ciągu jednego miesiąca niż policja Wielkiej Brytanii w ciągu całego XX wieku.

Według informacji nadchodzących z USA, w marcu bieżącego roku [przez 31 dni] policja zabiła 111 ludzi, o 36 więcej niż poprzedniego miesiąca.

Dla porównania, w Chinach [gdzie populacja jest 4,5 raza liczniejsza] w ciągu całego roku 2014 policja zabiła 14 ludzi, a w Wielkiej Brytanii przez cały wiek XX policja zabiła 52.

Średnio, spośród tak zwanych krajów rozwiniętych, policja USA zabija 70 razy częściej. Zaostrzenie terroru policyjnego - w „najbardziej wolnym kraju świata”, zaszło na tle ostrych sprzeczności międzyetnicznych wywołanych klasowym rozwarstwieniem i rasizmem.

Afroamerykanie stali się pierwszą grupą ludności USA, która przyjęła na siebie uderzenie kryzysu finansowego. Próby ludzi obrony swoich praw są brutalnie tłumione przez siły policyjne. Na skutek złożoności sytuacji finansowej kraju sytuacja społeczna będzie nabrzmiewać.

Za: <http://3rm.info/main/57192-demokratiya-trebuet-zhertv-policiya-ssha-ubila-za-mesyac-bolshe-chem-policiya-britanii-za-ves-hh-vek.html>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/usa-demokracja-wymaga-ofiar-2015-05>

#

„Zniszczenie Palmyry w przyszłości będzie dniem radości dla Izraela” [28 Maj 2015]

Rabin Nir Ben Artzi: „Bóg zesłał ISIS przeciwko narodom które chcą zniszczyć Izrael!”

Uwaga red. [Sabba] - Choć Palmyra nie ma absolutnie żadnego znaczenia dla islamu, chrześcijaństwa czy nawet dla ISIS jako ‘grupy islamskiej’ to ma OGIROMNE znaczenie dla żydów i judaizmu.

Klucz do zrozumienia dlaczego ruiny tej starożytnej perły pustyni stał się celem, znajduje się w ‘świętych’ tekstach żydowskich:

„Dzień zniszczenia Tadmor stanie się świętem” [Yeb. 16b-17a]

„Szczęśliwy kto zobaczy upadek Tadmor” [Yer. Ta’an. IV. 8]

„Zniszczenie Palmyry w przyszłości będzie dniem radości dla Izraela” [Yev. 17a]

Palmyra to biblijny Tadmor

Jeśli chcesz dalszej klaryfikacji, zacytujmy rabina Nir ben Artzi:

„Bóg zesłał ISIS przeciwko narodom które chcą zniszczyć Izrael!”



Czyżby zniszczenie Palmyry było postanowione. Jest to kolejna zbrodnia przeciwko ludzkości, przeciwko pamięci narodów nieżydowskich. Jest to zbrodnia jak żadna inna, zbrodnia za którą nie wystarczy nawet kara śmierci. Jest to zacieranie historii pradawnych śladów narodów tam zamieszkujących, jest to niszczenie historii - o wiele starszej od żydowskiej, i w celu przejęcia przez żydów tych cennych terenów, które świadczą iż przed żydami były tam wysoko rozwinięte cywilizacje. A dodatkowo, czynią to w ramach żydowskiego nowego światowego porządku, podbijając coraz to nowe tereny: <https://theuglytruth.wordpress.com/page/4/>

‘KOLEBCE CYWILIZACJI’, PALMYRA GROZI RUINA ZE STRONY DŻIHADYSTÓW

‘Birthplace of civilization,’ Palmyra faces final ruin by jihadists

Zniszczenie archeologicznego miejsca o dziedzictwie biblijnym, byłoby „ogromną startą dla ludzkości” - ostrzega szef UNESCO, kiedy Państwo Islamskie atakuje miasto.

Uwaga red: niszczenie przez ISIS wszystkich tych starożytnych miejsc odbywa się tylko dzięki bezpośredniej zмовie i przeoczeniu z Izraela. Oprócz prawdziwego celu, którym jest dalsze osłabianie i obalanie rządu Assada, służy też temu by przedstawiać islam jako stosującą przemoc, niebezpieczną siłę, z którą można sobie poradzić jedynie wykorzystując ogromny sprzęt wojskowy.

Więcej niż to - cały proces niszczenia starożytnych ziem Syrii i poza - odpowiednikiem ISIS, dokonującej tej samej demolki domów zaangażowany jest Izrael, żeby zrobić miejsce dla żydowskich złodziei ziemi. A Syria, należy do terytorium które judaizm nazywa 'Wielkim Izraelem', i dlatego zgodnie z tekstami religijnymi zawartymi w Torze, a nieżydzi zanieczyszczają i bezczeszczą ziemię dane żydom przez och ... 'boga' jahwe, a mianowicie:

Pan, nasz Bóg mówił do nas na Horebie: „Już dość waszego pobytu na tej górze. Ruszajcie do wszystkich pobliskich narodów [osiadłych] w Arabie, w górach, w Szefeli, w Negebie, nad brzegiem morskim, w ziemi Kananejczyków i w Libanie: aż po wielką rzekę Eufrat ... daję wam ten kraj. Idźcie, posiadźcie tę ziemię którą Pan poprzysiął dać Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi, a po nich ich potomstwu” - Pwt 1: 6-8.

„Każde miejsce, po którym będzie chodzić stopa waszej nogi, będzie wasze. Granice wasze sięgać będą od pustyni aż do Libanu, od rzeki Eufrat aż do Morza Zachodniego” - Pwt 11: 24.

„Od pustyni i od Libanu aż do Wielkiej Rzeki, rzeki Eufrat, cała ziemia Hetytów aż do Wielkiego Morza, w stronę zachodzącego słońca, będzie waszą krainą” - Joz 1: 4.

DLATEGO trzymając się rabinackich dyktatów z Tory dotyczących inwazji ziem świętych, łącznie z Syrią, rozkazy są jasne:

„Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której to idziesz, aby ją posiadać, usunie liczne narody przed tobą. Pan Bóg twój, odda je tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości... ołtarze ich zburzycie, ich stele połamiecie, aszery wytniecie, a posągi spalicie ogniem. Ty bowiem jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, abyś spośród wszystkich narodów które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością” - Pwt 7:1-6. [...]

<https://theuglytruth.wordpress.com/2015/05/21/birthplace-of-civilization-palmyra-faces-final-ruin-by-jihadists/>

Tłum. Ola Gordon.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/zniszczenie-palmyry-w-przyszlosci-bedzie-dniem-radosci-dla-izraela-2015-05>

Czy wyobrażacie sobie boga, który wybiera sobie jeden naród ... a inne narody każe wytępić, czyli mordować, a ich dorobek palić ogniem i niszczyć wszystko po drodze, którą zmiernają ci wybrańcy - „habiri”???

Niestety, mordy są ich domeną, od samego początku ich przybycia na naszą planetę, a teraz już czynią to na szeroką skalę i ju bez ukrywania się. I co najciekawsze w tym - czyniąc to [mordy, oszustwa, kradzieże, zniewalanie i demoralizowanie ludzi] powołują się przy tym na boga...

Szatańsko-żydowska hucpa nie zna granic!!!

#

PiS eksponentem interesów Izraela [3 Czerwiec 2015]

Jan Dziedziczak pokieruje parlamentarną grupą lobbystów Izraela.

Jak donosi „Jerusalem Post”^[1] w polskim parlamencie powstać ma proizraelska grupa lobbystyczna, którą pokieruje poseł Jan Dziedziczak z PiS. Będzie ona częścią światowej sieci założonej w 2006 r. Fundacji Przyjaciół Izraela, zrzeszającej 32 podobne koła. Celem Fundacji i koła powstałego w Polsce będzie mobilizowanie poparcia dla Izraela we współpracy ze Światowym Kongresem Żydów w oparciu o „wspólne wartości judeo-chrześcijańskie” - pisze *Jerusalem Post*.

Od dawna wiadomo, że PiS jest najaktywniejszym reprezentantem interesów amerykańskich i izraelskich w Polsce. Partia cieszy się poparciem rodzimych syjonistów i neokonserwatystów, na ogół aktywnie zabiegających o jej popularność w internecie i poza nim. Jej politycy byli również uwikłani w przemilczaną przez środki masowego przekazu aferę ze składaniem raportów w ambasadzie USA w Warszawie. Grupa posłów PiS w Parlamencie Europejskim wypowiedziała się w ostatnim czasie aktywnie, i głosowała przeciwko Palestynie, za wsparciem zaś syjonistycznej okupacji tego kraju. Takie słowa padały również z ust pochodzącego z PiS prezydenta-elekta, wówczas zaś posła tej partii do PE, Andrzeja Dudy. Zaplecze intelektualne PiS stoi na gruncie filosemickiej interpretacji chrześcijaństwa nazywanej „judeo-chrześcijaństwem”.

Wniosek stąd może być tylko jeden: PiS jest niebezpiecznym eksponentem interesów międzynarodowego syjonizmu, liberalizmu i neokonserwatyizmu w Polsce. Nie jest partią polską, lecz partią zagranicy - partią Waszyngtonu i Tel Awiwu. Pierwszym wyzwaniem wszystkich środowisk zabiegających o dobro naszego kraju, powinna być eliminacja tej partii z systemu politycznego.

Ronald Lasecki

1. G. Hoffman, *Pro-Israel lobby to be formed in Polish parliament*, „Jerusalem Post” z 31 maja 2015, <http://www.jpost.com/Diaspora/Pro-Israel-lobby-to-be-formed-in-Polish-parliament-404629> [1.06.2015].

Za: <http://konserwatywizm.pl/artykul/13004/pis-eksponentem-interesow-izraela>

#

Dlaczego rząd Kopacz lupi fiskalnie polskie Lasy Państwowe zamiast nałożyć nowe podatki na bogate zagraniczne banki i wielkie sieci handlowe? [11 Czerwiec 2015]

Zgodnie z decyzją posłów Platformy oraz prezydenta Komorowskiego, od przyszłego roku Lasy Państwowe będą musiały odprowadzać do budżetu państwa specjalny podatek w wysokości 2 proc. rocznych przychodów [a nie dochodów!]. Powstaje pytanie, dlaczego ekipa rządowa nałożyła tak zabójczy podatek na polskie Lasy a nie na zagraniczne koncerny telekomunikacyjne czy banki, które co roku drenują z naszego kraju grube miliardy do swoich central we Frankfurcie, Londynie czy Paryżu?

Do tej pory myślałem, że główny motyw działania platformerskiej władzy jest prosty i brzmi: „łupić podatkami ile wlezie”. Niestety, po tym co zrobiono z Lasami Państwowymi, muszę zmodyfikować swój pogląd na tę sprawę. Od teraz twierdzę, że naczelnym motywem działania obecnej ekipy rządowej jest: „łupić Polaków i polskie przedsiębiorstwa podatkami ile wlezie, a zagranicznym koncernom pozwolić na spokojny transfer kapitału do swoich central”. Okazuje się, że zamiast uchwalić prawo zgodnie, z którym największe zagraniczne koncerny i banki, generujące w naszym kraju gigantyczne zyski, miałyby płacić choćby tylko 0,5 proc. podatek od osiągniętych przychodów, władza postanowiła przywalić polskim Lasom - i to od razu z "grubej rury" - 2 procentowym podatkiem od osiągniętych przychodów. Nie dość, że tak wysoka danina spowoduje, że Lasy - mogą zacząć przynosić straty, to jeszcze może wpłynąć na racjonalną i zrównoważoną gospodarkę leśną naszego kraju.

Dla rządzących nie ma to jednak najwyraźniej znaczenia. Zamiast reformować, naprawiać finanse publiczne i szukać pieniędzy tam, gdzie jest ich najwięcej [np. wśród działających na terytorium naszego kraju zagranicznych koncernów telekomunikacyjnych czy banków] woła łupić i zabierać coraz więcej w podatkach - zwykłym ludziom lub podmiotom, które nie mają na tyle silnego lobby, aby skutecznie się przeciwstawić fiskalnemu uciskowi [np. wspomniane Lasy Państwowe]. Gigantyczna dziura budżetowa za ubiegły rok [ponad 55 mld zł], została w dużej części zasypana, gdyby władza odważyła się wprowadzić podatek od przychodu na największe i najbardziej zyskowne firmy zagraniczne działające na terytorium naszego kraju. Szacuje się, że raptem półprocentowy podatek tego typu nałożony jedynie na sektor bankowy dałby budżetowi roczne wpływy równe podwyższonej o 1 proc. stawce podatku VAT. Widać zatem że w prowadzeniu fiskalnej ofensywy rząd może stosować różne scenariusze. Niestety do tej pory wybierał opcje najsilniej uderzające w zwykłych ludzi. - By żyło się lepiej... Pytanie tylko - komu?

Źródło: [Niewygodne.info.pl](http://nwonews.info.pl)

Za: <http://nwonews.pl/artukul,4306,dlaczego-rzad-kopacz-lupi-fiskalnie-polskie-lasy-panstwowe-zamiast-nalozyc-nowe-podatki-na-bogate-zagraniczne-banki-i-wielkie-sieci-handlowe>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/dlaczego-rzad-kopacz-lupi-fiskalnie-polskie-lasy-panstwowe-zamiast-nalozyc-nowe-podatki-na-bogate-zagraniczne-banki-i-wielkie-sieci-handlowe-2015-06>

#

USA: Antypolska bezczelność Żydów [10 Czerwiec 2015]

Amerykański historyk Richard Lukas udzielił wywiadu polskiej prasie, gdzie opisał, w jaki sposób lobby żydowskie w USA zwalcza go za to, że ośmielił się opublikować książkę o niemieckim ludobójstwie na Polakach podczas II wojny światowej, zatytułowaną „Zapomniany holokaust”.

- Cała historia Polski w XX wieku jest na Zachodzie pisana z perspektywy cierpienia Żydów. [...] Straty wojenne Polaków katolików były mniej więcej takie same jak wśród Polaków żydów. Nie ma więc powodu, dla którego nie można nazwać tego, co spotkało Polaków, holokaustem. [...] Od momentu wydania książki przestałem otrzymywać zaproszenia na konferencje naukowe i wykłady. Historycy holokaustu - głównie żydowskiego pochodzenia - uznali moją publikację za herezję, a użycie słowa „holokaust” za skandal. [...] Żydzi uważają, że mają patent na to słowo. A próba zestawienia ich tragedii z jakąkolwiek inną to nic innego jak tylko zbrodnia. Moja książka została określona jako „zbyt propolska”.

[...] Duszą amerykańskiej inteligencji rządzi The New York Times. Chociaż, „Zapomniany holokaust” miał w Ameryce olbrzymią liczbę wydań i w środowisku naukowym uznawany jest za klasykę, ta interesująca się niezmiernie II wojną gazeta nie poświęciła książce nawet linijki - opowiedział Lukas. Wypowiedział się też krytycznie o rzetelności lansowanej zarówno w Polsce, jak i w USA książki Jana Tomasza Grossa „Sąsiedzi”.

(Na podstawie pch4.pl opracował A.D.)

Za: <http://xportal.pl/?p=21198>

#

Brytyjczycy ukrywają prawdę o zamachu na gen. Sikorskiego

Rozmowa była przeprowadzona w 2008 r. Prof. Wieczorkiewicz zmarł w wieku 61 lat [23 marca 2009 r.].

Rozmowa: Paweł Wieczorkiewicz, profesor historii, specjalizuje się w historii XX wieku. Jest wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim.

Rz: Jak pan profesor ocenia postępowanie Wielkiej Brytanii w sprawie śmierci gen. Sikorskiego?

Prof. Paweł Wieczorkiewicz: Brytyjczycy zachowują się jak zbrodniarz przyłapany na gorącym uczynku. Mataczą i usiłują ukryć dowody zbrodni. Bo co do tego, że Sikorski został zamordowany, nie ma wątpliwości. Śmieszają mnie historycy, którzy twierdzą, że jest inaczej, bo „nie ma na to dokumentów”...

Zawdzięczamy to chyba właśnie Brytyjczykom?

Strona brytyjska kilka razy twierdziła, że dokumentów nie ma a potem okazywało się, że jednak są. Ostatnio Wielka Brytania podjęła decyzję o utajnieniu tych papierów - aż do 2033 roku. Gdyby dokumenty były niewinne, nie byłoby powodów, żeby to robić. Muszą być wysoce kompromitujące.

Nie mówimy jednak tylko o dokumentach, wytworzonych przez Brytyjczyków. Zaginęła również teczka gen. Sikorskiego. Papiery z niej są chyba własnością Polski?

Brytyjczycy nigdy nie przyznali że je mają. Wszystko wskazuje jednak na to, że teczkę wyłowili lub przejęli wcześniej, jeżeli prawdziwa jest ostatnia hipoteza Dariusza Baliszewskiego, że Sikorskiego zabito nie na pokładzie samolotu, ale nieco wcześniej.

Dwuznaczne jest również postępowanie strony brytyjskiej z ciałem generała.

Od początku mamy tu do czynienia z mataczeniem. Najpierw nie dopuścili polskich lekarzy do sekcji zwłok. Gdy trumna, wbrew protestom Brytyjczyków, była przewożona do Wielkiej Brytanii okrętem „Orkan”, jego dowódca komandor Stanisław Hryniewiecki chciał ją otworzyć. Wtedy brytyjska warta pilnująca trumny zagroziła otwarciem ognia. Major Hryniewiecki nie zdecydował się na jej rozbrojenie.

A szkoda.

Szkoda. Jedna z teorii mówi, że w trumnie nie leży Sikorski, tylko inny, ucharakteryzowany człowiek.

Gdy Brytyjczycy wreszcie oddali Polsce trumnę, podobno zabronili jej otwierać.

Z moich informacji wynika, że taki był właśnie warunek Londynu. Trumna została zaśrubowana, by już jej nigdy nie otwierać.

Jak na te działania naszych brytyjskich „sojuszników” powinny reagować obecne władze Polski?

Podczas każdego spotkania z Brytyjczykami polski prezydent i premier powinni domagać się odtajnienia dokumentów dotyczących Sikorskiego. Jeżeli zaś chodzi o Brytyjczyków, to w sumie im się nie dziwię. Jeżeli bowiem okaże się, że Churchill był mordercą, może to zburzyć jego mit. To tak, jakbyśmy my zgodzili się na ujawnienie dokumentów kompromitujących marszałka Józefa Piłsudskiego.

Źródło : Rzeczpospolita [Piotr Zychowicz 02-07-2008]

"Brytyjczycy ukrywają prawdę o zamachu"

Za: bibula.com

ILE KRAJÓW NA ŚWIECIE NIE MA BANKU CENTRALNEGO?

Centralne banki ogarnęły całą planetę. W takiej sytuacji, jedynym dużym krajem, który nie ma banku centralnego, jest Korea Północna. Są jeszcze małe państewka wyspiarskie, jak Mikronezja, które nie mają banku centralnego, ale gdy wszystko wyliczysz, to zauważysz, że 99,9% światowej populacji żyje w kraju - w którym jest bank centralny.

Więc jak to się stało? Czy cały świat stwierdził, że centralne banki to najlepszy system? Oczywiście, że nie. Według mojej wiedzy nie było nawet jednego głosu od ludzi za tym, by taki bank założyć. Zamiast tego, centralne banki zostały nam narzucone. "Wy tłumaczono" ludziom na całym świecie, że sprawy pieniężne są „zbyt ważnymi” sprawami, by zajmowali się tym politycy a jedynym rozwiązaniem jest posiadanie grupy globalnych bankierów [niewybranych przez nikogo] którzy będą kontrolować te sprawy za nas.

Co robi bank centralny? Cóż, będziesz zdziwiony, bo niewielu potrafi odpowiedzieć na to pytanie dokładnie.

Bank centralny to instytucja, która zarządza walutą państwa, podażą pieniądza i stopami procentowymi. Bank centralny posiada monopol na zwiększanie bazy monetarnej w państwie, również drukuje walutę krajową, która zazwyczaj służy jako środek płatniczy w danym państwie.

W Stanach Zjednoczonych mówi się, że mamy system wolnorynkowy. Ale w prawdziwym systemie wolnorynkowym to siły rynkowe ustalają stopy procentowe i nie potrzebujemy kogoś, by „ustalać stopy procentowe” za nas.

Dlaczego dano nam prywatny kartel bankowy [FED] ... by miał autorytet - do tworzenia i zarządzania podażą pieniądza? Konstytucja daje taką władzę Kongresowi.

To nie jest tak, że właściwie potrzebujemy FED. W rzeczywistości, największy okres rozwoju gospodarczego w USA trwał podczas, gdy nie było jeszcze banku centralnego.

Od czasu utworzenia FED, wartość naszej waluty spadła o 96%, a dług narodowy jest o 5 000 razy większy.

Pomimo tych problemów, większość demokratów i republikanów ani nawet nie chce słyszeć o lekkim ograniczeniu mocy Rezerwy Federalnej. A całkowite pozbycie się FED - jest już bluźnierstwem dla polityków.

Taka sama sprawa toczy się wszędzie, w każdym państwie. Centralne banki są „nietykalnymi” tego świata. Mimo, że każdy widzi, co one robią, kto nimi steruje i w czym interesie działają niestety, nie było na świecie ani jednego udanego politycznego ruchu [o którym wiem], który by zamknął bank centralny.

Zamiast tego widzimy ciągłą ekspansję banków centralnych. Na przykład, spójrz co się stało w niektórych krajach, które nie zostały uznane za „zintegrowane” w „globalnej społeczności”.

W 2001 r. Stany Zjednoczone zaatakowały Afganistan. W 2003 r. został założony "Da Afghanistan Bank" [kto wybrał nazwę?] prezydenckim dekretem. Teraz ten kraj ma nowoczesny, centralny bank.

W 2003 r. Stany Zjednoczone zaatakowały Irak. Na początku 2004 r. został założony bank centralny Iraku, by zarządzał walutą Iraku, i w celu integracji z globalnym systemem finansowym.

W 2011 r. Stany Zjednoczone zbombardowały Libię. Zanim jeszcze obalono Muammara Kaddafiego, USA pomogły libijskim rebeliantom założyć bank centralny i utworzyć narodowy koncern naftowy.

Centralne banki są zaprojektowane, by wciągnąć narody w spiralę długu, którego się nie da spłacić. Nie ma na to matematycznych możliwości. Dziś stosunek długu do PKB całej planety jest najwyższy od wszechczasów i wynosi 286%. Ludzkość została zniewolona przez wieczystą maszynę długu, a większość osób nie zdaje sobie nawet sprawy, że to się dzieje.

Na podstawie: <http://theeconomiccollapseblog.com/archives/guess-how-many-nations-in-the-world-do-not-have-a-central-bank>

Opr. Girion [8 Czerwiec 2015]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/ile-krajow-na-swiecie-nie-ma-banku-centralnego-2015-06>

IZRAEL CHCE ZMIENIĆ PRAWO MIĘDZYNARODOWE

Izrael i jego zwolennicy prowadzą kampanię zmiany prawa międzynarodowego w kwestii definicji zbrodni przeciwko ludzkości, aby dać większe pole manewru dla wojska mordującego dużą liczbę cywilów, gorzko ironiczna sytuacja, mówi Lawrence Davidson.

Prof. Lawrence Davidson – 23.05.2015

Upowszechnianie międzynarodowego prawa zajmującego się zbrodnią przeciwko ludzkości było największym osiągnięciem prawnym wynikającym z II wojny światowej. Jak ujął to Robert Jackson, czołowy amerykański prokurator procesów norymberskich, zbrodnie wynikłe z tego konfliktu, były „tak złośliwe, i tak katastrofalne, że cywilizacja nie może tolerować ignorowania ich, bo nie może przetrwać ich powtórzenia”.

Premier Izraela, Benjamin Netanyahu, już prawie rok temu, odbył spotkanie w sprawie bezpieczeństwa z wysokim stopni dowódcami IDF koło Gazy [21.07.2014].

Zbrodnie przeciwko ludzkości obejmują wszczęte przez rząd lub wspomagane przez rząd politykę czy praktyki skutkujące rzezią, dehumanizacją, niesłusznym uwięzieniem, karami pozasądowymi, tortury, prześladowania rasowe i inne takie czyny. W odniesieniu do ostatniej cytowanej zbrodni ONZ zadeklarowało, iż systematyczne prześladowanie jednej grupy rasowej przez drugą [np. praktyka apartheidu] - zostanie uznane za zbrodnię przeciwko ludzkości.

Biorąc pod uwagę pochodzenie tej instytucji prawa, szokujące jest to, że obecnie są niektóre kraje, które chciałyby osłabić, a nawet pozbyć się tej kategorii prawa. Państwa te twierdzą, że terroryzm i tzw. wojna z nim, zmieniły środowisko międzynarodowe tak bardzo, że przepisy zaprojektowane dla naszej ochrony przed zbrodnią przeciwko ludzkości teraz krępują ręce tym, którzy postrzegają terroryzm jako obecne największe zagrożenie dla cywilizacji.

Choć ten argument, może mieć pewne poparcie niektórych rządów i społeczeństw, jednak jest to wypaczanie faktów i zniekształcanie historii. Zdecydowana większość zbrodni przeciwko ludzkości wymaga poziomu organizacji i siły znajdującej tylko w państwie. Fakt ten pojawił się w czasie II wojny światowej do tego stopnia, że nie można już było go ignorować.

Z drugiej strony, zbrodnie małych grup terrorystów mogą być rzeczywiście haniebne, ale nawet co najgorsze, nie zbliżą się pod względem liczby poszkodowanych do zbrodni państw. Krytykowanie przez rządy prawa próbujące powstrzymać swoje duże zbrodnie, jako przeszkody w ich wysiłkach zwalczania tych sprawców, w porównaniu z relatywnie mniejszymi zbrodniami, jest bardziej propagandą niż prawdą.

Udział Izraela

Weźmy na przykład Izrael. Fakt że Izrael jest pośród tych państw, a może jest głównym państwem, próbującym pozbyć się praw chroniących nas wszystkich przed zbrodniami przeciwko ludzkości, powinien jawić się jako jeszcze jeden szok. Jak może państwo które głośno deklaruje że przyczyną jego istnienia jest ochrona wszystkich Żydów, chcieć obalić prawa, które w dużej części, ogłoszono w reakcji na brutalne prześladowania Żydów?

Część odpowiedzi na to pytanie, może mieć coś wspólnego z tym, że Izrael nie reprezentuje wszystkich Żydów, a tylko tych którzy wyznają syjonistyczną ideologię - ideologię izraelskiego państwa - i to oznacza dobrobyt tych Żydów, o których państwo wydaje się niepokoić najbardziej.

Jeżeli chodzi o rzekome niebezpieczeństwo dla wszystkich Żydów, można podejrzewać, że liderzy Izraela wykorzystują to jako pretekst do kontynuacji polityki i praktyk odnoszących się tylko do państwa Izrael i jego przewodniej ideologii. I ta polityka i praktyka stale naruszają prawa odnoszące się do zbrodni przeciwko ludzkości.

Izraelczycy nie są w tej sprawie dyskretni. Weźmy np. Moshe Yaalona, obecnego izraelskiego ministra obrony, i jednego z tych którzy czynnie działają przeciwko prawu międzynarodowemu odnoszącemu się do zbrodni przeciwko ludzkości.

Na niedawnej konferencji zatytułowanej *W kierunku nowego prawa wojny* sponsorowanej przez Shurat HaDin [organizacja izraelskich prawników działających na arenie międzynarodowej w obronie izraelskich praktyk wojskowych i cywilnych naruszających prawo międzynarodowe], Yaalon zadeklarował, że w każdym przyszłym konflikcie z Libanem, Izrael „będzie ranił libańskich cywilów łącznie z dziećmi... Zrobiliśmy to w Strefie Gazy, i zamierzamy to zrobić w każdej rundzie wrogości w przyszłości”.

Jego pretekstem na to zbrodnicze stanowisko jest to, że organizacje takie jak Hezbollah i Hamas, rzekomo ukrywają swoich żołnierzy i broń na gęsto zaludnionych terenach miejskich. Ale lokalni dziennikarze wykazali że to nie jest prawdą [*journalists on the ground*].

Yaalon miał także nadzieję na użycie w przyszłości broni nuklearnej przeciwko Iranowi; fakt że prawo międzynarodowe takie akcje uważa za zbrodnie przeciwko ludzkości, jest przyczyną, że Izrael chce unieważnić takie prawo i wprowadzić „nowe prawo wojny”.

Inną wskazówką na to że Izrael będzie dalej lekcewał ten aspekt prawa międzynarodowego jest niedawne mianowanie Ayeled Shaked na ministra sprawiedliwości w nowo utworzonym rządzie Benjamina Netanyahu. Shaked zadeklarowała, że Izrael jest w stanie wojny z całym narodem palestyńskim i dlatego powinien on zostać unicestwiony, „łącznie z osobami starszymi, kobietami, miastami, wioskami, budynkami i infrastrukturą”. Shaked oszukańczo wygląda na niewinną kobietę. Ale jej zachowanie przywołuje postać z Oscara Wilde’a Portret Dorian Gray [*The Portrait of Dorian Gray*].

Zachód daje zielone światło

Główne kraje zachodnie wydają się popierać wysiłki Izraela w tej kwestii, pomimo że on wyraźnie zachęca do nowej ery sponsorowanego przez państwo barbarzyństwa. Na przykład waszyngtoński rząd ciągle chronił zbrodnicze zachowanie Izraela przed potępieniem go przez ONZ, stosując veto w Radzie Bezpieczeństwa.

Brytyjski rząd ograniczył stosowanie „powszechnej jurysdykcji”, aspektu prawa międzynarodowego pozwalającego ofiarom zbrodni wojennych wszczynania procesu przeciwko odpowiedzialnym jednostkom w każdym kraju-sygnatariuszu Konwencji Genewskich. - W celu wykluczenia oskarżonych Izraelczyków; Brytania zadeklarowała że tylko prokurator generalny [zawsze usłużna osoba], a nie sędziowie skonfrontowani z mocnymi dowodami, mogą wydać nakaz powszechnej jurysdykcji aresztowania.

Rządy Kanady i kilku krajów europejskich usiłują penalizować ruch BDS, który chce wywierać presję by zmienić politykę Izraela wobec Palestyńczyków. I to trwa dalej.

Przeciętny obywatel jest albo ignorantem, albo niedoinformowany w kwestii rosnącego niebezpieczeństwa dla aspektu prawa międzynarodowego, które chroni nas wszystkich. I to do czego Izrael dąży jest bardzo złe - bo przeciętny obywatel cierpi najbardziej ze strony komisji ds. Zbrodni przeciwko ludzkości.

Prawa pozwalające na prześladowania tych którzy dokonują zbrodni przeciwko ludzkości ustanowiono w czasie kiedy większość narodów dobrze poznała barbarzyństwo II wojny światowej, jak i po niej, że ich liderzy byli gotowi oddać nieco swojej suwerenności narodowej by utworzyć potencjalnie istotne prawo międzynarodowe, ale nie posuną się tak daleko by utworzyć międzynarodową policję, mającą naprawdę niezależną możliwość działania.

Więc osadziliśmy się w cyklu przemocy, uwiedzeni wadliwymi wspomnieniami i narodowymi nienawiściami. W tej chwili powinniśmy wiedzieć lepiej, ale tak nie jest.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/izrael-chce-zmienic-prawo-miedzynarodowe-2015-06>

W MACEDONII UDAREMNIONO ZAMACH STANU PLANOWANY PRZEZ WASZYNGTON [3 Czerwiec 2015]

W Macedonii rozbrojono członków grupy, która 17 maja tego roku chciała dokonać zamachu stanu. Jej sponsorzy, wysłannicy Waszyngtonu oraz niedoszli wykonawcy zamachu byli pod obserwacją policji już od co najmniej ośmiu miesięcy. Cel był oczywisty - rozsianie chaosu jaki panuje na Ukrainie - także na obszarze Macedonii, tylko po to, by zablokować budowę rosyjskiego gazociągu biegnącego przez tenże kraj w kierunku Unii Europejskiej.



Premier Macedonii, Nikola Gruevski

Akcja w Kumanowie

O świcie 9 maja bieżącego roku policja macedońska rozpoczęła akcję aresztowania członków uzbrojonej grupy, która od dłuższego już czasu infiltrowała ten kraj i była podejrzana o przygotowywanie serii ataków.

Przed przystąpieniem do ofensywy, policja ewakuowała mieszkańców w pobliżu cywilów:
<https://www.youtube.com/watch?v=6ytyEgZoxSE>

Doszło do krwawej strzelaniny, gdyż niedoszli zamachowcy otworzyli ogień. W jej wyniku śmierć poniosło 14 z nich oraz 8 policjantów. Aresztowano 30 podejrzanych. Wiele osób zostało rannych.

YouTube: https://www.youtube.com/watch?v=FZu_DEPqwx

To próba zamachu stanu, a nie akt terrorystyczny.

Policja macedońska przystąpiła do akcji świetnie poinformowana. Według ministra spraw wewnętrznych, Ivo Kotewskiego, uzbrojeni członkowie obserwowanej grupy chcieli podjąć jakieś istotne działania w dniu 17 maja. Tego dnia w Skopje zwolennicy mniejszości albańskiej planowali zorganizować manifestację.

Po identyfikacji podejrzanych okazało się, że prawie wszyscy z nich są byłymi członkami Wyzwoleńczej Armii Kosowa [WAK] [1].

YouTube: https://www.youtube.com/watch?v=_p9Vd0GJppo

A wśród nich między innymi:

Sami Ukšini, znany jako „Komendant Sokoli”. Jego rodzina odegrała historyczną rolę w WAK;

Beg Rizaj, były ochroniarz Ramusha Haradinaja - przemytnika narkotyków, dowódcy WAK, następnie premiera Kosowa. Haradinaj był dwukrotnie potępiony przez Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii za zbrodnie wojenne, został jednak oczyszczony z zarzutów gdyż 9-ciu ważnych świadków jego przestępstw nie mogło zeznawać w procesie, bo w międzyczasie zostali zamordowani;

Deme Shehu, obecny ochroniarz Aliego Ahmetiego - założyciela i przewodniczącego albańskiej partii politycznej Demokratyczny Związek na rzecz Integracji;

Mirsad Ndrecaj, znany jako „Komendant NATO”, wnuk Malika Ndrecaja, dowódcy 132 Brygady WAK;

Główni przywódcy, planowanego zamachu stanu, w tym Fadil Fejzullahu [zabity w trakcie policyjnej ofensywy], mieli bliskie powiązania z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Skopje, Paulem Wohlersem.

Paul Wohlers jest synem amerykańskiego dyplomaty, Lestara Wohlersa, który odegrał ważną rolę w upowszechnianiu propagandy atlantyckiej i był odpowiedzialny za dział kinematografii Amerykańskiej Agencji Informacyjnej. Brat Paula, Laurence Wohlres, w chwili obecnej pełni funkcję ambasadora w Republice Środkowoafrykańskiej. Sam Paul jest byłym pilotem marynarki wojennej a obecnie specjalistą od kontrwywiadu. Był też zastępcą dyrektora Centrum Operacji Państwa w Departamencie Stanu USA [innymi słowy, pracował w służbie zajmującej się nadzorem i ochroną dyplomatów].

Aby rozwiać wątpliwości co do tożsamości sponsorów planowanego zamachu stanu, w trakcie trwania policyjnej ofensywy interweniował sam Sekretarz Generalny NATO - Jens Stoltenberg. Bynajmniej nie po to, by wyrazić potępienie dla terroryzmu oraz wesprzeć działania konstytucyjnego rządu Macedonii, lecz po to, by nakreślić obraz rozbrojonej grupy terrorystycznej jako legalnej etnicznej opozycji:

„Z głębokim niepokojem śledzę wydarzenia w Kumanowie. Chciałbym przekazać wyrazy współczucia rodzinom, których członkowie zginęli lub zostali ranni [w trakcie policyjnej ofensywy]. To ważne by w celu przywrócenia porządku i przeprowadzenia przejrzystego śledztwa w sprawie ostatnich wydarzeń, współpracowali wszyscy polityczni i lokalni przywódcy. Apeluję, aby w interesie narodu oraz całego regionu zachować spokój i nie doprowadzać do eskalacji przemocy”. Trzeba być głuchym, by nie zrozumieć [w którym imieniu mówił].

W Macedonii w styczniu bieżącego roku udaremniono zamach stanu planowany przez szefa opozycji, socjaldemokratę Zorana Zajewa. Aresztowano cztery osoby, a samemu Zajewowi skonfiskowano paszport. Po tym incydencie prasa atlantycka zaczęła publicznie oskarżać „reżim” [legalny rząd] macedoński o „autorytarne zapędy”.

Zorana Zajewa otwarcie wspierają ambasady: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Holandii. Ale pozostawione ślady wskazują na to, że za niedoszły zamach stanu odpowiedzialność ponoszą Stany Zjednoczone.

Zajew, przywódca socjaldemokratycznej partii SDSM [2], zamierzał zorganizować demonstrację 17 maja tego roku. By utrudnić policji identyfikację wmieszanych w tłum terrorystów ... planowano rozdystrybuować 2 000 masek. W trakcie marszu ukryta za maskami uzbrojona grupa miała wtargnąć do budynków kilku instytucji by w ten sposób rozpocząć pseudo „rewolucję” - porównywalną z wydarzeniami na Majdanie w Kijowie.

Planowaną akcję zamachu stanu koordynował Mile Zečević, były pracownik jednej z fundacji George’a Sorosa.

Aby zrozumieć pośpiech Waszyngtonu w kwestii obalenia macedońskiego rządu, musimy cofnąć się kilka lat wstecz i przyjrzeć się początkom wojny o gazociąg. Polityka międzynarodowa to olbrzymia szachownica, na której ruch każdej figury pociąga za sobą konsekwencje dla wszystkich pozostałych. **Wojna gazowa**

Stany Zjednoczone usiłują zakłócić komunikację na linii Rosja - Unia Europejska już od 2007 roku. Powiódł się im sabotaż projektu Gazociągu Południowego, kiedy to do wycofania się z udziału w jego budowie zmusili Bułgarię. Jednak 1 grudnia 2014 r., ku zaskoczeniu wszystkich, rosyjski prezydent Władimir Putin rozpoczął realizację nowego projektu, gdy udało mu się przekonać do podpisania umowy swego dotychczasowego tureckiego przeciwnika, Recepta Tayyipa Erdoğan - pomimo tego, iż Turcja jest członkiem NATO [3]. Ustalono, że Moskwa będzie dostarczać gaz do Ankar, a ta w zamian za to, będzie przesyłać go dalej do UE - obchodząc w ten sposób antyrosyjskie embargo nałożone przez Brukselę. 18 kwietnia 2015 r. nowy grecki premier Alexis Tsipras przystał na to, by rosyjski gazociąg przebiegał również przez jego kraj [4]. Jeśli chodzi o premiera Macedonii, Nikołą Grujewskiego, to potajemne negocjacje z Rosją w sprawie gazociągu, zakończone sukcesem, zamknięto już

w marcu [5]. Ostatecznie również Serbia będąca partnerem w projekcie Gazociągu Południowego, zasygnalizowała iż jest gotowa przyłączyć się do budowy Gazociągu Tureckiego, do czego doszło w Belgradzie, w trakcie kwietniowej wizyty rosyjskiego ministra ds. energii Aleksandra Nowaka [6].



Gazociąg Turecki miał przebiegać przez Turcję, Grecję, Macedonię i Serbię i dostarczać rosyjski gaz do Unii Europejskiej. Z inicjatywy prezydenta Węgier, Wiktora Orbana, 7 kwietnia ministrowie spraw zagranicznych tych krajów spotkali się w Budapeszcie, aby w tej kwestii wypracować wspólne stanowisko wobec Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

W celu udaremnienia realizacji rosyjskiego projektu gazowego Waszyngton podjął szereg kroków:

w Turcji wsparł socjaldemokratyczną Republikańską Partię Ludową, stojącą w opozycji do Partii Sprawiedliwości i Rozwoju założoną przez prezydenta Erdoğan w nadziei że dzięki temu przegra on w wyborach;

8 maja wysłał do Grecji Amosa Hochsteina - Dyrektora Biura ds. Zasobów Energetycznych z żądaniem, by rząd premiera Tsiprasa wycofał się z umowy z Gazpromem;

w Macedonii próbował - na wszelki wypadek - ulokować u władzy proamerykańskie marionetki, by w ten sposób zablokować budowę gazociągu;

w Serbii wznowił projekt secesji autonomicznego okręgu północnej Serbii - Wojwodiny, łącznika Serbii z Węgrami [7].

A na koniec jeszcze jedna informacja bynajmniej nie mniej ważna: gaz płynący Gazociągiem Tureckim dotrze też na Węgry i do Austrii, co oznacza anulowanie alternatywnego projektu dostarczania gazu do tych krajów z Iranu, negocjowanego przez Stany Zjednoczone z prezydentem Iranu Hassanem Rohanim [wbrew radom Gwardii Rewolucyjnej] [8].

Przypisy w oryginale:

Tłumaczenie: PRACowniA

Za: <https://pracownia4.wordpress.com/2015/06/03/w-macedonii-udaremniono-zamach-stanu-planowany-przez-waszyngton/>

PIS CZY KUKIZ – OTO JEST PYTANIE

Sukces wyborczy Pawła Kukiza, sprawił iż tzw. klasa polityczna, przypomniała sobie że poza nią, istnieją jeszcze w tzw. III RP także obywatele. Przywrócił nam też wiarę w możliwość wyrwania naszej Ojczyzny z łap partyjnych koterii, mnożących w sposób zbójcecki swoje przywileje.

Jednak sukces ten, to wynik niezadowolenia Polaków z roli „mięsa wyborczego” i wskazania palcem winnej tego stanu rzeczy tzw. klasy politycznej z obozu władzy a także opozycji. Akcja ta mająca charakter jednorazowego sprzeciwu i domniemania przyszłych zmian w kierunku zburzenia politycznego systemu kompradorskiego i ustanowienia obywatelskiego ustroju państwa Polaków.

Z deklaracji lidera nowego ruchu Pawła Kukiza, nie wynika jakaś spójna wizja Polski zbudowana na gruzach III RP. Nie są jasne mechanizmy, które do tych oczekiwanych przez Polaków zmian, mają doprowadzić. Jeżeli Kukiz zapowiada całkowitą wymianę obecnych polityków, to nasuwa się pytanie czy ma to być proces jednodniowy czy stopniowy. A drugie pytanie które natarczywie domaga się odpowiedzi, to kto ich zastąpi? Jasnym jest że będą to nowi politycy i tu znów niewiadome „x” i „y”. Na jakiej podstawie mamy sądzić że ci nowi politycy, będą moralnie dojrzałsi do funkcji publicznych i skąd wzięć takich? Kukiz zapowiada oparcie się na kadrach samorządowych, co nie wróży niczego dobrego. Dzisiejsi „samorządowcy” to ludzie z tej samej „półki” co i dzisiejsi politycy, tylko z „drugiego szeregu” i odpady partyjne. Kapitał ludzki który gwarantowałby zmianę jakości na lepsze, jeszcze drzemie, trzymając się z dala od politycznej i samorządowej kloaki. Póki co, nic nie wskazuje by p. Kukiz chciał skorzystać z tego potencjału a bez tego, nic nie da się zrobić.

Pan Kukiz odżegnuje się od utworzenia partii, dając tym samym wyraz swej negatywnej ocenie roli wszystkich partii w Polsce. Nasze powojenne doświadczenia w tej mierze są dramatyczne wręcz, bowiem cały czas jesteśmy poddani partii wodzowskich i kaprysom „wodzów”. Jak nie PPR-PZPR, to UW, PC, PiS, SLD, PO, PSL, których interes zawsze stał przed interesami Polski i Polaków.

Jednak wypada tu zauważyć że partie te mające postać głównonoga, zwane eufemistycznie kadrowymi [czytaj kanapowymi], reprezentowały jedynie siebie a nie społeczeństwo do czego zobowiązywała ich celowość istnienia partii politycznych. Dziś w Polsce wszystkie partie mają charakter kadrowy a nie masowy, będąc w istocie koteriami wydrwigroszy i to je miał na myśli Kukiz. Prawdziwe oblicze elit politycznych III RP, niczym nie różniące się od kartelu żulów, obnażyła tzw. afera podsłuchowa. I w tej sytuacji trudno nie popierać Kukiza. Jednak nie dostrzega on że warunkiem wypełniania przez partię roli jaką jej wyznacza miejsce pośrednika między obywatelami a władzą, jest masowy charakter partii politycznej. Wszystkie partie kadrowe, wszędzie gdzie istnieją, są pomysłem Lenina i dziećmi WKPb(olszewików).

Pan Kukiz ulegając awersji do nazwy „partia”, odżegnuje się od tworzenia na bazie ruchu sprzeciwu, partii politycznej, skazując go na rozplynięcie się [jak wszystkie ruchy dotychczas]. Ruch Kukiza który wezbrał w wyniku wyczerpania cierpliwości obywateli, skandalicznie źle rządzonego państwa, kiedy ostygną emocje, nieuchronnie osłabnie. Jeśli emocjom póki są, nie da się formy instytucjonalnej, to taka amorficzna postać buntowniczego zrywu, może przetrwać do najbliższego „zakrętu”. Jednak partię buduje się na bazie programu, który zyskuje aprobatę wyborców lub nie. Jak dotąd p. Kukiz nie ujawnił swego programu politycznego, odżegnując się od polityki [którą jednak uprawia]. Jeśli tego nie uczyni, to jest to zaprzepaszczenie szansy, danej przez Naród w wyborach prezydenckich.

Zakładając że antypolityczny ruch Kukiza w jakiejś formie, jesienią stanie do wyborów parlamentarnych, będzie musiał stawić czoła świetnie zorganizowanym klikom partyjnym, dysponującym milionowymi dotacjami budżetowymi, spolegliwymi środkami przekazu i instytucjami państwa. By odnieść sukces, ruch Kukiza musiałby zaproponować wyborcom bardzo atrakcyjne cele programowe. Cele takie są lecz skwapliwie omijane w publicznej dyspacie jak mina pułapka, w obawie o etykietkę oszołoma. Kukiz w jakimś sensie taką etykietkę już ma, a więc niczym nie ryzykowałby proponując gruntowną przebudowę polskiego systemu politycznego z Polakami w roli głównej. No cóż - pomarzyć można.

Można hipotetycznie założyć także, że wchodząc do Sejmu, ruch Kukiza, mógłby usadowić się w opozycji, która w obowiązującym systemie, nic nie może, poza tupaniem lub wejść w koalicję z ewentualnym zwycięzcą - PiSem [jeżeli istotnie PiS chce rządzić a nie bumelować w opozycji, i jak wróżą „wróżki polityczne” wygra te wybory]. Zakładając też, że program Prezydenta-elekt Dudy, jest tożsamy z programem PiS, to częściowo wychodzi on jakby, na spotkanie z postulatami Kukiza. Jednak jak funkcjonowałaby taka koalicja, trudno sobie wyobrazić. A że trudno dzielić łożę z wrogiem, musiałoby dojść do Armagedonu. Założę się, że PiS podejmie próby demontażu pospolitego ruszenia Kukiza, jeszcze przed wyborami a także po wyborach. Najchętniej rozpedziłyby to ugrupowanie, wszystkie te podmioty, które na rzecz idei Kukiza straciły wyborców. Sądzę że powstanie jakaś nieformalna koalicja różnych ugrupowań do unicestwienia kukizowej inicjatywy. Jeśli więc Kukiz i jego sztab, będą się jedynie puszyć uzyskanymi dwudziestoma procentami i cieszyć się jak zadufani w swą siłę, dotychczasowi władcy Polski trzęsąc portkami - to „rozdziobią ich kruki i wrony”.

Proces demontażu ruchu Kukiza już się rozpoczął i w swej pierwszej fazie ma postać podlizywania się Kukizowi [a dokładnie jego wyborcom] i udowodniania iż „naszych poglądów od poglądów Kukiza dzieli niewiele”. Takie ruchy wykonuje nie tylko „plankton” polityczny ale i ugrupowania znaczące [list p. Arciszewskiej z PiS do P.Kukiza]. Tymczasem, jest to przepaść nie do przeskoczenia. Ruch Kukiza, wyrósł na sprzeciwie wobec wszystkich karteli politycznych z PiS-em włącznie. Trzeba też pamiętać że korzenie PiS, tkwią w fundacji Batorego i jego celem istnienia nie jest troska o szczęście Polaków, lecz postawienie tamy polskiemu nacjonalizmowi [który jak siekiery można użyć do rozłupania łba wrogowi jak i do rąbania drzewa na opał - zależy kto nią włada]. Metoda osiągnięcia tego celu to odstępowanie, zawłaszczony przez partię w 1989 przestrzeni publicznej, obywatelom, lecz tylko w zakresie wymuszonym. Właśnie taki koncesjonowany przez partię udział obywateli w sprawowaniu władzy, jest jądrem buntu, zwolenników poglądów Kukiza.

PiS w okresie swej pełni władzy, nie tknął nawet najbardziej upokarzających Polaków zapisów ustrojowych bo i tak był wybierany [jako mniejsze zło, ale zło]. Teraz hasła wyborcze PiS-u, będą kierowały nadzieje Polaków - w stronę zmian ale według zasady by oddać obywatelom tylko tyle pola ile wystarczy na utrzymanie się w grze. Jeśli PiS porzuci wygodny status głośnej opozycji i zdecyduje się rządzić Polską, będzie dążył do unicestwienia wszystkiego co Polskie poza PiS-em - mianując się jedynym mandatariuszem koncesjonowanego patriotyzmu polskiego.

Nie wiem czym będzie ruch Kukiza po uformowaniu się, czy Polacy uznają że to reprezentant ich interesów i będzie warto na niego głosować. Póki co znajduje się on w fazie całkowitej bezbronności, i może z łatwością być zmieciony ze sceny, choćby przez przedterminowe wybory parlamentarne, kiedy do nich nie będzie jeszcze gotowy.

Cezary Rozwadowski - 11.06.2015

„POZNACIE ICH PO OWOCACH” CZEŚĆ II (ostatnia)

Współczesny komunizm to humanizm w praktyce.

Schaff stwierdza, że **człowiek nie może być szczęśliwy, gdy grozi mu śmierć na wojnie, gdy jest w niewoli narodowej, gdy jest pozbawiony wolności w różnych jej formach itd. itp.** Pisze: „I oto została stworzona realna podstawa dla działania na

rzecz szczęścia ludzkiego: nie w tym sensie, by czynić człowieka szczęśliwym, lecz w tym by usuwać przyczyny jego nieszczęścia występujące w skali masowej. **Walczący charakter humanizmu marksowskiego jest ściśle związany z tą koncepcją szczęścia: wzywa on do nieprzejednanej walki, przeciw przyczynom ludzkiego nieszczęścia jako zjawiska masowego, a więc przeciw jego przyczynom społecznym**”.

Demoralizacja dzieci

Komunistyczna walka o wychowanie nowego człowieka przebiega na wielu płaszczyznach ale przede wszystkim prowadzona jest w szkołach. Marksowski humanizm w praktyce wszedł do polskich szkół. Przecież dzieci też muszą być „szczęśliwe”. W Polsce wprowadzono wychowanie seksualne już od piątej klasy szkoły podstawowej. Doprowadzono do sytuacji, w której dzieci już od najmłodszych lat są nakłaniane do inicjowania erotycznych zachowań. Obecnie udział w lekcjach wychowania seksualnego nie jest obowiązkowy. Zaczynają się one w piątej klasie szkoły podstawowej, prowadzone są też w gimnazjum, i trzy lata w szkole średniej. To czternaście godzin w ciągu roku. To też wystarczy, aby zdemoralizować młodzież. **W ten to sposób zabrano dzieciom dzieciństwo lecz to jeszcze nie koniec demoralizowania dzieci.**

Demoralizacja dzieci i młodzieży jest zgodna z wykładem IX, punkt 11 *Protokołów Mędrców Syjonu* mówi o fałszywych teoriach: „**Ogłupiliśmy, odurziliśmy i zdemoralizowaliśmy młodzież gojów przy pomocy wychowania w zasadach, znanych nam jako fałszywe lecz wpajanych przez nas**” [„Protokoły mędrców Syjonu”, na podstawie opracowania Bolesława Rudzkiego z 1937 r.]. Niech ktoś powie, że „Protokoły” to fałszywka. Jest to również postulat zakonu Iluminatów. Brzmi on następująco: **Propagowanie seksu, nalogów i rozprężenia moralnego jako środków służących do ogłupiania i podporządkowania mas ludzkich.**

22 kwietnia 2013 roku w siedzibie Polskiej Akademii Nauk pod patronatem MEN oraz resortu zdrowia odbyła się konferencja pod agendą ONZ ds. rozwoju i polskiego biura Światowej Organizacji Zdrowia [WHO], podczas której przedstawiono rekomendacje WHO dotyczące edukacji seksualnej w Europie. „Standardy edukacji seksualnej w Europie”. Treścią propozycji są m.in. zalecenia aby dzieciom w wieku czterech do sześciu lat przekazywać treści o „uczuciach seksualnych jako części ludzkich uczuć” oraz „stosownym języku seksualnym”, a także nakazy, aby w ramach tematów obowiązkowych informować dzieci w wieku od pierwszego do czwartego roku o „różnych rodzajach związków”, czy „prawie do badania tożsamości płciowych”.

Na konferencji wystąpił prof. Zbigniew Lew-Starowicz, konsultant krajowy w dziedzinie seksuologii. W swoim wystąpieniu między innymi powiedział, że między dziewiątym a dwunastym rokiem życia dziecko powinno nauczyć się „skutecznie stosować prezerwatywy i środki antykoncepcyjne w przyszłości”, a też „brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne”. „Natomiast od dwunastego roku życia powinno uczyć się samodzielnie kupować środki antykoncepcyjne”. Jest to niesłychany skandal [zresztą, proszę sprawdzić kim jest tenże profesor, a wtedy będziecie mieli pełną jasność skąd pochodzą te nauki i komu i czemu mają służyć - admin].

Gilberte Côté-Mercier na temat wychowania seksualnego w szkołach pisał „W szkołach polskich seksuologia nie powinna być nigdy wykładana. Jest to niesłychana zbrodnia. **Dzieci i nastolatki, które sprowokowano do inicjacji seksualnej, tracą równowagę psychiczną i zachowują się jak osoby obłąkane.** Potrzeba wręcz cudownego uzdrowienia, aby mogły odzyskać równowagę gdy osiągną wiek dojrzały” [Gilberte Côté-Mercier, „Wychowanie seksualne w szkole deprawuje uczniów?]. Aplikowanie tego przedmiotu dzieciom - jest sadyzmem” [„Michael”, sierpień-wrzesień 2000]. Do tego trzeba jeszcze dodać, że młodzież ma łatwy dostęp w internecie do stron pornograficznych. Inną, coraz powszechniejszą formą demoralizacji dzieci i młodzieży jest prostytutka oraz pedofilia.

Negatywne informacje o wychowaniu seksualnym napływają z Wielkiej Brytanii i Szwecji. W tych państwach przekazywanie w szkole wiedzy o życiu seksualnym jest w rzeczywistości promocją demoralizacji w sferze seksualnej, bowiem występuje tam największy odsetek nastolatków chorych wenerycznie, a także najwyższy w Europie odsetek nastolatek w ciąży i aborcji wśród nieletnich. Mimo wszystko, i przeciw wszystkim, MEN jakby był głuchy na te doniesienia. **W polskich szkołach nadal demoralizuje się dzieci, by w przyszłości, już jako dorosłymi ludźmi, łatwiej było nimi sterować.** [„*Cui bono*” - *kto ma z tego największą korzyść? Oczywiście rządzący... A kto piastuje najwyższe stanowiska w rządzie i parlamencie polskim? - Dla wielu ludzi będzie to niewiarygodne, nie do pogodzenia z jego dotychczasową wiedzą, nabytą właśnie od ... naszych ukrytych, i największych wrogów, a usadowionych przede wszystkim w mediach i instytucjach rządowych - są to ukryci żydzi ... i to oni serwują {na polecenie zresztą, swoich mocodawców z sanhedrynu} programy, by po takiej seksedukacji można było tym „uszkodzonym psychicznie” narybkiem łatwo sterować i prowadzić go do jednego światowego żydowskiego rządu - admin*].

Żeby szybko zmienić mentalność ludzi, zaczyna się od narzuconego z góry genderowego wychowania dzieci. Rodzice mają być pozbawieni prawa do wychowywania swoich dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem. Sprzeciwianie się genderowemu wychowaniu ma być karane jako forma poważnej dyskryminacji. Za tym idzie legalizacja związków tej samej płci i w ramach „równych praw” zezwolenie na adopcję i wychowywanie dzieci. W szkołach od najmłodszych klas ma obowiązywać edukacja seksualna, zawierająca promocję zachowań homoseksualnych, pełną swobodę seksualną oraz prawo do „wolnego wyboru” [aborcji]. Ideologia ta niszczy rodzinę która jest fundamentem społeczeństwa. Niszczy też dietność. Jest skierowana przeciwko chrześcijaństwu a zwłaszcza przeciwko nauce Kościoła katolickiego. Gender to nowe wydanie komunizmu.

Walka z rzekomym polskim antysemityzmem

Konstanty Gebert vel Dawid Warszawski, w swoim artykule pisze o antysemityzmie: „Antysemityzm został zmarginalizowany do księżycowych peryferii”. Adam Schaff w książce „Marksizm a jednostka ludzka” między innymi nawołuje do walki z polskim nacjonalizmem. Dla autora jest to najważniejszy postulat i wzywa do walki społeczeństwo socjalistyczne, a w szczególności partie marksistowskie w stopniu tym większym im poważniejsze jest niebezpieczeństwo nacjonalizmu. Według niego, „bez ukształtowania bowiem internacjonalistycznego oblicza człowieka socjalizmu ... a więc bez przewyciężenia wpływów - nacjonalizmu i rasizmu na jego psychikę i zachowanie, nikt nie potrafi zbudować komunizmu w marksowskim znaczeniu tego słowa”.

Ideolog nie pisze na czym ta walka ma polegać, ale stwierdza: **szczególne znaczenie ma walka z antysemityzmem i odpowiednia akcja wychowawcza wśród społeczeństwa**. Zapytuje: „Dlaczego właśnie antysemityzm, gdy występuje tyle innych odmian nacjonalizmu i nienawiści narodowej?” Sam sobie odpowiada: „Dlatego, że jest to typowa dla tych krajów forma rasizmu [a więc nacjonalizmu połączonego z pogardą dla ludzi innej narodowości, jako rasy „niższej”, co szczególnie ostro narusza zasadę, iż człowiek jest ‘summum bonum’], że jest ona historycznie zakorzeniona, że posiada zawsze ultrareakcyjne implikacje polityczne co zaostriżyło się jeszcze w związku z hitleryzmem i jego następstwami”. **Schaff w książce powołuje się na Lenina, który „natychmiast po rewolucji za jedno z głównych zadań uznał walkę z antysemityzmem”**.

Władimir Putin 13 czerwca 2012 r. Podczas wizyty w Moskiewskim Muzeum Żydów i Tolerancji stwierdził: „**Pomyślałem teraz o jednej rzeczy: decyzja upaństwowienia tej biblioteki została podjęta już przez pierwszy sowiecki rząd - składający się w 80-85% z Żydów**”. Prezydent miał na myśli bibliotekę rabina Josefa Schneersona, zmarłego lidera ruchu Chabad Lubawicz. Jeżeli pierwszy sowiecki rząd składał się z 80-85% z Żydów, to zrozumiała staje się ich walka z antysemityzmem.

Według poglądów Schaffa, Polakom należy wmawiać antysemityzm tak długo, dopóki nie zostanie przewyciężony nacjonalizm. Czynią to publicyści, pisarze, politycy, redaktorzy programów telewizyjnych. W swoich publikacjach, książkach, programach telewizyjnych zarzucając Polakom antysemityzm - posługują się fałszem. Prawda, w ogóle ich nie interesuje, gdyż antysemityzmem pragną dokopać Polakom a może nawet ich zastraszyć i rzucić na kolana, by wyrzekli się polskości. **Obecnie, walka z rzekomym antysemityzmem Polaków przybrała obrzydliwe formy**.

Prof. Andrzej Paczkowski w 2013 r. na międzynarodowym sympozjum „Pamięć Europy” stwierdził - znaczny antysemityzm wśród Polaków: „Z rąk polskich chłopów, często za kilo cukru lub litr wódki wręczany przez niemieckiego policjanta, zginęło zapewne kilkadziesiąt tys. Żydów uciekających z „likwidowanych” gett, a drugie tyle wydano w ręce niemieckich oprawców”:

<http://www.pch24.pl/polski-historyk-polacy-wydawali-zydow-za-litr-wodki,18338,i.html#ixzz3TUpSD-xOP>

Trudno patrzeć bez obrzydzenia na piejące z zachwytu polskojęzyczne media i naszych czołowych polityków z okazji nagrodzenia antypolskiego filmu „Ida”, któremu żydowski Hollywood przyznał Oscara za najlepszy nieanglojęzyczny film. I tak oto na oczach całego „cywilizowanego” świata, żydowska prokurator Wolińska, zbrodniarka mająca na sumieniu setki Polaków, w tym przywódcę Kedywu AK gen. Fieldorfa „Nila” - stała się dzięki „Gnidzie” biedną skrzywdzoną ofiarą prześladowań Polaków. To wielkie kłamstwo i wielka manipulacja, w których z premedytacją Polacy sprowadzani są do roli pół zwierząt. Polska to „anus mundi”, w którym mieszka szlachetna żydowska mniejszość narodowa, jakże prześladowana przez polskich antysemitów. Media głównego ścieku zachłystują się z zachwytu i piszą, że cała Polska jest dumna.

Opluwa się więc Polaków, polską historię, polskość, patriotyzm, bohaterów narodowych, literaturę, jak między innymi bohaterów z książki „Kamienie na szaniec” - Aleksandra Kamińskiego. Elżbieta Janicka z Instytutu Sławistyki PAN uważa, że to jedna z najbardziej mitotwórczych książek w polskiej historii. Janicka w lekturze doszukała się m.in. wątków homoseksualnych i antysemitów. Danuta Rossman, w czasie wojny łączniczka Tadeusza „Zośki” Zawadzkiego i przyjaciółka całej trojki z „Kamieni na szaniec” w rozmowie z natemat.pl stwierdziła: „**To jest coś tak obrzydliwego. To są bzdury zupełnie! [co twierdzi Janicka - admin]. Wszyscy, którzy pamiętają tamte czasy, to potwierdzą**”.

Od ponad roku w Sejmie RP, w marszałkowskiej „zamrażarce”, czeka projekt ustawy [druk sejmowy nr 1958], zawierający między innymi następujący zapis: „Kto publicznie używa słów „polskie obozy śmierci”, „polskie obozy koncentracyjne”, „polskie obozy zagłady” lub innych które stosują przymiotnik „polskie” wobec niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady, podlega grzywnie, ograniczeniu wolności lub karze pozbawienia wolności do lat 5. Wyrok podawany jest do publicznej wiadomości».

„Polski cud gospodarczy”

Konstanty Gebert vel Dawid Warszawski w swoich wizjach pisze że „**polskie lobby żydowskie wzrosło w siłę** powiązaną z zadziwiającym rozwojem polskiej gospodarki, pomagając w stworzeniu **polskiego cudu gospodarczego**”.

Reformy przeprowadzone w 1990 r. przez Leszka Balcerowicza, ekonomisty ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, nie miały nic wspólnego z ekonomią. Było to niszczenie potencjału przemysłowego Polski i doprowadzenie milionów Polaków do skrajnej nędzy. Program Balcerowicza polegał głównie na podporządkowywaniu polskiej gospodarki zaleceniom Międzynarodowego Funduszu Walutowego i radom harwardzkiego profesora Jeffrey’ a Sachsa, oraz radom George Sorosa. **‘Terapia szokowa’ zastosowana przez Sorosa, Sachsa i Balcerowicza, była oszustwem, bo pozostawała w bezpośrednim konflikcie z pragnieniami przeważającej większości wyborców, którzy oddali 4 czerwca 1989 r. swoje głosy na „Solidarność”**.

Przedsiębiorstwa polskie, które były konkurencyjne dla zachodnich, były wykupywane przez kapitał obcy, i następnie były doprowadzane do bankructwa, w niemalym stopniu było to także efektem „doradztwa” serwowanego

przez wysoko opłacanych doradców zagranicznych nierzadko powiązanych z konkurencją zagraniczną. „The Economist” pisał na ten temat: „Pesymiści obawiają się, że te firmy państwowe, które nie znikną, mogą poważnie zagrozić polskiej reformie gospodarczej i jej polityce”. Dlatego bardzo niepokoiły ich dobre wyniki osiągnięte przez niektóre przedsiębiorstwa państwowe. Zniszczono stocznie i gospodarkę morską. W ramach bitwy o handel polski uprzywilejowano hipermarkety, przeważnie "niemieckie" co doprowadziło do likwidacji małych i średnich sklepów, a nawet i dużych przedsiębiorstw mięsnych i przetwórczych. Była to druga bitwa o handel polski, pierwszą przeprowadził Hilary Minc w latach 40-tych XX wieku.

Pod hasłami urynkowienia i demokratyzacji Polska była krajem bezkarnej korupcji i zorganizowanej grabieży majątku narodowego, którym patronowali przedstawiciele najwyższych władz. Była to ‘epoka afer’ ale nikt nie został osądzony i ukarany [Oświadczenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego wydane w sprawie próby zatuszowania afery alkoholowej, 7.06.1991].

Reformy wprowadzone po 1989 r. głównie polegały na niszczeniu i wysprzedaży majątku narodowego. Wywłaszczono Polaków z majątku narodowego. Sprzedawano więc całe przedsiębiorstwa, nawet te dobrze prosperujące, ale najpierw doprowadzano je do bankructwa.

Jeden z posłów z trybuny sejmowej stwierdził: „Polska może zostać uwikłana w peryferyjny rozwój zależny, typowo trzecioświatowy prowadzący do zacofania do pozycji kraju nisko kwalifikowanej pracy fizycznej, i przemysłu o niskich szczeblach technologicznego przetwórstwa, a do tego prowadzi obecny proces uwłaszczania obcego kapitału na majątku narodowym”. Przeciwno takiej formie prywatyzacji wypowiadało się także Polskie Lobby Przemysłowe. Na spotkaniu w czerwcu 1995 roku z udziałem związków zawodowych i ekonomistów, „krytyce poddano obecny model prywatyzacji, twierdzono, że zamykane są polskie sprywatyzowane przedsiębiorstwa, a ich celem jest wyeliminowanie konkurencji, a na rynek sprowadzane są towary produkowane za granicą” [Zygmunt Wrzodak, Wydawnictwo WERS, Poznań 1997].

Lista poszczególnych rządów prywatyzujących polską gospodarkę:

rząd Mazowieckiego UW od 12.09.1989 r. rządził 16 miesięcy, przygotował ustawę o restrukturyzacji i prywatyzacji;
rząd Bieleckiego KLD od 12.01.1991 rządził 11 miesięcy i 11 dni - sprzedał 1208 zakładów;
rząd Olszewskiego ROP od 23.XII.1991 rządził 6 miesięcy i 18 dni - sprzedał 1 zakład;
rząd Suchockiej UD od 11.07.1993 rządził 15 miesięcy i 14 dni - sprzedał obcym 21 zakładów;
rząd Pawlaka PSL od 26.X.1993 rządził 16 miesięcy i 12 dni - sprzedał obcym 2269 zakładów;
rząd Oleksego SLD od 7.III.1995 r. rządził 14 miesięcy - sprzedał 598 zakładów;
rząd Cimoszewicza SLD od 7.II.1996 rządził 20 miesięcy i 18 dni - sprzedał 992 zakładów;
rząd Buzka AWS od 31.X.1997 rządził 47 miesięcy i 19 dni - sprzedał 1311 zakładów;
rząd Milera SLD od 19X.2001 rządził 30 miesięcy i 15 dni - sprzedał 548 zakładów;
rząd Belki SLD od 2.V.2004 rządził 17 miesięcy i 29 dni - sprzedał obcym 477 zakładów;
rząd Marcinkiewicza PiS od 31.X.2005 rządził 8 miesięcy i 15 dni - sprzedał 271 zakładów;
rząd Kaczyńskiego PiS od 14.VII.2006 rządził 15 miesięcy i 24 dni - sprzedał 18 zakładów;
pierwszy rząd Tuska PO 7.XI.2007 do 31.12.2010 - sprzedał 724 zakłady;
Pozostały nie podliczone: drugi rząd Tuska PO i Ewy Kopacz PO.

Państwo Polskie do 1990 r. było właścicielem około 8,5 tysiąca zakładów produkcyjnych. Na początku lat 90-tych XX wieku, majątek narodowy został wyceniony na ok. 400-500 mld. dolarów.

W latach 1990-2010, według raportu Ministerstwa Skarbu Państwa, przekształceniami objęto 5.992 państwowe przedsiębiorstwa. Władza postkomunistyczna, zaczęła od uwłaszczania siebie samej, bo w latach 1988-1989 powstało ok. 12 tys. spółek, które były zakładane na bazie państwowego majątku przez dyrektorów zakładów. Proceder ten odbywał się przy współudziale działaczy partyjnych, urzędników czy członków rodzin. Wiele fortun ludzi, którzy są dziś na listach najbogatszych ‘Polaków’, wyrosło ze spółek nomenklaturowych. Często postkomunistyczne służby specjalne wysysały aktywa z państwowych firm poprzez firmy zagraniczne lub polonijne: <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=103502&st=0>

Jakby tego było mało, 29 stycznia br. sprzedano Polskie Nagrania. Istniejącą od blisko 60 lat wytwórnię płytową kupił amerykański... gigant Warner Music. Bo trzeba Polakom zabrać wszystko, wywłaszczyć z majątku narodowego, pozbawić kontroli nad własną gospodarką. Bo żeby nad Polakami zapanować, to trzeba ich najpierw sprowadzić do roli - niewolnika.

Likwidacja polskiego przemysłu miała na celu nie tylko wywłaszczenie Polaków z majątku narodowego, ale przede wszystkim ich demoralizację. Zygmunt Bauman, socjolog żydowskiego pochodzenia, zwolennik ponowoczesności w książce „Dwa szkice o moralności ponowoczesnej” pisał: „Dla każdego, kto przywykł myśleć o moralności jako o produkcie końcowym przemysłu etycznego [więc dla nas wszystkich, nauczonych tak właśnie o moralności myśleć], zmierzch Wieku Etyki [a więc wieku ferowania praw dla moralności] - zwiastuje zmierzch [kres?] moralności. **Wraz z rozmontowaniem taśm produkcyjnych dostawa dóbr musi wszak ustać? Na miejsce świata trzymanego w ryzach poprzez przykazania Boże i świata administrowanego przez Rozum nadciąga oto świat zaludniony przez mężczyzn i kobiety zdane na własny spryt i pomysłowość. Mężczyźni, kobiety puszczone luzem... Mężczyźni i kobiety luźnych obyczajów?** Życie, jak w Hobbesowej prehistorii, na powrót nieznośne, brutalne i krótkie?”. [Niestety takie są prawdziwe żydowskie marzenia... - admin].

Po 1989 r. zmiany, których dokonano okazały się dla bytu państwa i narodu tragiczne. Ich efektem jest wysokie bezrobocie, głębokie rozwarstwienie społeczeństwa, zwiększanie się podziałów i niesprawiedliwości, zubożenie i degradacja licznych grup ludności, permanentne obniżanie się ogólnej jakości życia, i brak jakichkolwiek perspektyw dla młodych ludzi często dobrze

wykształconych, brak mieszkań. W Polsce nastąpił kryzys moralności. Stan ten spowodował zachwianie wartości i porządku moralnego, niezbędnego do równowagi psychicznej i samorealizacji osoby. Zatarcie bądź zniesienie granic między dobrem a złem w pewnych kręgach społecznych spowodowało dezorientację moralną i problemy na większości płaszczyzn życiowych. Przyjęto zasadę: jednostka nakazom etyczno-moralnym nie musi się podporządkowywać.

W wydanym w 1984 r. przez Niezależny Ośrodek Myśli Politycznej w ramach Zeszytów Edukacji Narodowej opracowaniu pt. „Polska lat osiemdziesiątych. Analiza stanu obecnego i perspektywy rozwoju sytuacji politycznej w Polsce”, autorzy piszą:

„System komunistyczny wyróżnia się spośród innych systemów totalitarnych tym, że podstawą deprivacji obywatela czyni deprivację na płaszczyźnie ekonomicznej”. Autorzy definiują „deprivację ekonomiczną” w sposób następujący: **„Komuniści dążą do maksymalnej deprivacji, tj. do zdegradowania obywatela, zarówno jako członka społeczeństwa, jak też osoby prywatnej, do roli quasi-niewolnika, utrzymywanego co prawda przy życiu, ale pozostającego w stałym poczuciu zagrożenia, na pograniczu możliwości przetrwania”**. Z takim zjawiskiem mamy właśnie do czynienia po 1989 r. Upadła dyktatura [państwo totalitarne], ale na jej miejsce weszła tyrania, jeszcze bardziej groźniejsza, a mianowicie deprivacja ekonomiczna, która ubrana w szaty demokracji daje pozory legalności. Zabija nie setki, nie tysiące, ale miliony ludzi, nie fizycznie, lecz psychicznie.

Wprowadzony w Polsce, w 1990 r., nieludzki system wyrzuca co roku na margines życia olbrzymią ilość Polaków. Jest to zbrodnia na narodzie polskim.

W latach 90-tych XX wieku Polska zanotowała największy wzrost ubóstwa spośród wszystkich 175 państw sklasyfikowanych przez ONZ-towski program rozwoju UNDP. Polska kojarzyła się z biednymi krajami Afryki. W 2011 r. Polska w rankingu HDI [Human Development Index] zajmuje 39 miejsce. Z punktu widzenia statystycznego to właśnie nierówności społeczne tłumaczą stosunkowo niską pozycję Polski w tym rankingu na tle innych krajów europejskich. W 2007 roku Komisja Europejska opublikowała raport, w którym wykazano, że spośród wszystkich krajów UE, w Polsce najwięcej dzieci żyje w biedzie, bo aż 29 proc. Wzywa ona Polskę do bardziej konkretnych działań na rzecz integracji społecznej i wzrostu zatrudnienia. Niestety, kolejno zmieniające się rządy nic nie robią by zwiększyć zatrudnienie i polepszyć sytuację rodzin i dzieci polskich.

W połowie października 2011 roku podano komunikat w „Wiadomościach” TVP1 że w 2011 roku w skrajnym ubóstwie w Polsce żyje 2,1 mln osób, w tym 600 tys. dzieci. To, że w Polsce w skrajnym ubóstwie żyje 2,1 mln osób nie oznacza wcale że reszta społeczeństwa żyje zasobnie. Na skraju ubóstwa żyją miliony Polaków a reszta żyje na kartach kredytowych. Według ostatniego raportu InfoDług za listopad 2011 r. długi, którymi może zająć się komornik i firmy windykacyjne ma dzisiaj 2,080 mln Polaków. Znaczna część z nich to kredyty hipoteczne.

W końcu stycznia 2015 r. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy wyniosła 1 mln 918,6 tys. osób [w tym 976,3 tys. kobiet] i była większa niż przed miesiącem o 93,4 tys. osób. Bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy w końcu stycznia 2015 r. stanowili **12,0 proc. cywilnej ludności aktywnej zawodowo.**

Brak perspektyw dla młodych ludzi, choćby w sensie uzyskania jakiegokolwiek zatrudnienia, niekoniecznie zgodnego z aspiracjami i kwalifikacjami. 2 mln 700 tys. młodych Polaków pracuje w Anglii, Irlandii, Szkocji, Norwegii i Finlandii, w Niemczech. Czy taka ma być przyszłość Polaków?

Utrzymywanie ludzi w stałym poczuciu zagrożenia powoduje u ludzi odpowiednie uczucia strachu: przed utratą pracy, przed wyrzuceniem z mieszkania na bruk, a więc niepewność przyszłości, niepokój i niebezpieczeństwo. **Samobójstwa to siódma przyczyna zgonów w Polsce.** Ludzie nie wytrzymują psychicznie, dlatego gwałtownie wzrasta ilość samobójstw. Od reform Balcerowicza, na wskutek utraty pracy i źródeł utrzymania co roku ponad 5 tys. Polaków popełniało samobójstwa, i liczba ta rośnie. **W 2011 r., na swoje życie targnęło się niemal 5,9 tys. Polaków, niemal tyle, ile co roku ginie w wypadkach drogowych. Media o tym milczą!** W 2013 r. na swoje życie targnęło się 8,5 tys. osób. Zginęło ponad 6 tysięcy. **GUS manipuluje danymi**

„Dziennik Gazeta Prawna” w dniu 8 maja 2012 r. podał informację, że oficjalne dane podane przez GUS, dotyczące liczby osób pracujących, są inne niż wyniki spisu powszechnego. **Według gazety pracuje nie 15,9 mln Polaków, tylko 14,2 mln, a więc o 1,7 mln mniej niż podał GUS.** Różnica jest szokująca. Według spisu powszechnego na koniec pierwszego kwartału 2011 r. pracowało 14,2 mln osób, wliczając w to szarą strefę. Bezrobotnych było w tym czasie 2,1 mln co oznacza, że faktyczna stopa bezrobocia wynosiła 12,9 proc. Była zatem aż o 2,9 pkt proc. wyższa, niż wynika to z oficjalnych publikacji GUS - według urzędu w tym samym czasie ubiegłego roku stopa bezrobocia wyniosła dokładnie 10 proc.

Według „Dziennika Gazeta Prawna” podobna sytuacja miała miejsce w 2002 r. Na podstawie danych ze spisu powszechnego gazeta wyliczyła, że stopa bezrobocia rejestrowanego była zaniżona o 2 pkt proc. Dwa miesiące później obliczenia się potwierdziły ... GUS podniósł wskaźnik bezrobocia z 18 proc. do 20 proc. [PAP, WP.PL, 8-05-2012 r.].

W Polsce zagrożonych biedą i wykluczeniem społecznym jest 10 mln Polaków. Zgodnie z danymi Eurostatu w 2008 r. takie osoby stanowiły 30,5 proc. populacji, a w 2010 - 27,8 proc., a w 2011 r. - 27,2 proc.

Natomiast według najnowszego raportu GUS, aż 17 proc. Polaków zagrożonych jest ubóstwem. Ponad 5 proc. obywateli żyje za mniej niż wynosi tzw. minimum egzystencji, co oznacza że nie wystarcza im na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Jeżeli GUS zaniża dane o bezrobociu oraz o polskiej biedzie, to jak można traktować poważnie dane, o polskim cudzie gospodarczym czyli „zielonej wyspie”? Nie dawajmy się ogłupiać.

Naród polski musi posiadać własną elitę intelektualną, ale tylko taką która myśli i czuje po polsku, która jest czuła, na los narodu która będzie bronić życia, będzie walczyć o życie i prawa człowieka, rodziny i całego narodu, i nie będzie podżegać do wojny z Rosją, bo Naród Polski ciężko doświadczył skutki II wojny światowej, w której zginęło ponad 3 mln Polaków [brak danych z Kresów]. Elita, która będzie podnosić morale narodu, która będzie umacniać, i budować a nie burzyć. Polacy oczekują od elit wierności Bogu i Ojczyźnie, wierności kulturze narodowej i religijnej oraz zachowania godności i dumy narodowej.

22 czerwca 1952 r. Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński pisał o inteligencji: „**Polska dotąd nie miała właściwie katolickiej inteligencji. Zawsze bowiem sfery wykształcone ulegały relatywizmowi umysłowemu i moralnemu. Widać to szczególnie w chwilach przełomowych kiedy inteligencja znika z pola walki o ideał katolicki. Inteligencja polska odczuwa sentyment katolicki, ale nie ma życia katolickiego**”. Dzisiaj jest mało ludzi o jasnym obliczu. Wielu polityków, publicystów posługuje się etykietą „chrześcijańska”, bo tak im jest wygodnie, by pozyskać opinię czy elektorat katolicki. Jednak ich oblicze moralne nie idzie w parze z tym określeniem.

Stanisław Bulza

Za: <http://www.polishclub.org/2015/03/11/stanislaw-bulza-poznacie-ich-po-ich-owocach-czesc-ii/>

WOJNA OLIGARCHÓW

Wskutek totalnej propagandy i braku elementarnej wiedzy o zachodzących od lat 90 ub. wieku przemianach geopolitycznych fakt III Wojny Światowej jest przyjmowany z niedowierzaniem. A co dopiero mówić o stronach uczestniczących w tej wojnie oraz ich motywach?

Nie jest to pierwszy taki przypadek ślepoty. Gdy w 2008 roku staraliśmy się [na szczęście skutecznie] opublikować w „Naszym Dzienniku” pierwszy w Polsce i to już z pewnym opóźnieniem tekst o wybuchu globalnego kryzysu ekonomicznego, redaktorzy zareagowali niedowierzaniem. Jeszcze dzisiaj w Polsce istnienie tego kryzysu, radykalnie zmieniającego realia światowe, jest przyjmowany raczej jako element folklorystyczny, i nie mający istotnego wpływu na sprawy polskie. Zdecydowana większość polityków, publicystów i wielkiej rzeszy biurokratów w Polsce, snuje swoje rozważania i diagnozy w taki sposób, jakby globalnego kryzysu ekonomicznego nie było. Tymczasem to właśnie ten potężny kryzys globalny jest zasadniczym komponentem przeobrażeń, konfliktów, agresji militarnej i zaskakujących zmian układu sił w skali międzynarodowej.

W ten sposób uchwyciliśmy pierwszą nić łączącą ignorowanie globalnego kryzysu ekonomicznego i nieprzyjmowanie do wiadomości faktu możliwości III Wojny Światowej. Jest to zjawisko bezkrytycznego, ślepego zaufania do „wiadomości” przekazywanych poprzez globalne sieci komunikacyjne, międzynarodowe instytucje, krajowe i europejskie partie polityczne, wybitnych „analityków”, i organizacji pozarządowych i ponadnarodowych itp.

Skutek ślepoty jest w tych warunkach łatwy do przewidzenia. Pojawiają się przewodnicy którzy pędzą stado baranów do rzeźni. Tą rzeźnią jest III Wojna Światowa.

Jest to pytanie, na które najczęściej padają powierzchowne lub fałszywe odpowiedzi.

Ukraina. W centrum naszych zainteresowań znajduje się Ukraina. W odniesieniu do tego kraju odpowiedź jest stosunkowo prosta: oligarchowie którzy skorzystali z dobrodziejstw ukraińskiej „transformacji ustrojowej” po rozpadzie Związku Sowieckiego. Tak było też za rządów Wiktora Junukowycza i wcześniej tak jest obecnie. Gry i konflikty między oligarchami wypełniają przestrzeń polityczną barwnymi epizodami: bijatykami w parlamencie, walką najemników rekrutowanych przez oligarchów, aferami korupcyjnymi itd. itp. Muszą więc śmieszyć hasła, o popieraniu ukraińskiej demokracji. Na Ukrainie funkcjonuje system oligarchiczny a nie system demokratyczny.

Rosja. Mniej natomiast interesujemy się systemem rządów w Rosji. Np. wielu ludziom wystarczy wbijana do głowy myśl, że Rosją rządzi prezydent Władimir Putin, lub po prostu „Putin”. Tymczasem, ze źródeł rosyjskich słyszymy zarzut że Putin jest managerem rosyjskich oligarchów. Fakt zatrudnienia Putina przez wpływowych oligarchów jest szeroko komentowany. Dla rosyjskiej opinii publicznej nie jest tajemnicą, że kandydatura Putina była najlepsza z możliwych, gdyż potrzebne było „zrobienie porządku” w państwie. Nawet oligarchowie potrzebują państwa. Dzięki umiejętnościom politycznym Putina udało się wypracować consensus [podobny do consensusu „wasz prezydent, nasz premier” w Polsce po 1989 roku]. Władza ekonomiczna w całości znalazła się w rękach oligarchów i związanych z nimi tzw. liberalnych reformatorów. Znaczna część władzy politycznej trafiła do administracji prezydenckiej i do drugiej generacji oligarchów.

Jeden ze znanych intelektualistów rosyjskich wybór Putina na prezydenta scharakteryzował żartobliwie za pomocą następującej anegdoty: *mający IQ 120 Borys Bieriezowski wybrał Władimira Putina na prezydenta myśląc że ten ma IQ 90 - popełnił błąd, ponieważ Władimir Putin też miał IQ 120.*

Nic nie zdoła podważyć faktu iż również w Rosji funkcjonuje system oligarchiczny. Popularne w Polsce przekonanie iż w Rosji panuje twarda „dyktatura Putina”, jest równie naiwne i bezmyślne, jak przekonanie jakoby Polska leżała na księżycu.

Stany Zjednoczone. Brak rzetelnej wiedzy sprawia, iż wielu Czytelników *ad hoc* odrzuci myśl, że także w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje system oligarchiczny. Niestety jest to prawda. Jest to oczywiście system odmienny od ukraińskiego czy rosyjskiego. O ile bowiem w krajach postkomunistycznych znaleźć się w wąskim gronie oligarchów można było wyłącznie dzięki władzy politycznej, w Stanach Zjednoczonych odwrotnie - dostać się do kręgu władzy politycznej można tylko dzięki posiadaniu bogactwa.

Najistotniejsze w tym wszystkim jest to że to nie są oderwane od siebie [a tym bardziej sobie wrogie] grupy oligarchów. Łączą się one w jedną, globalną sieć oligarchii finansowej.

Kto z kim walczy?

Z tych pobieżnych korekt popularnych przekonań geopolitycznych w Polsce wynika, że wojna, nie toczy się między Rosją i Ukrainą. Nie toczy się również między Rosją i Stanami Zjednoczonymi. I oczywiście nie toczy się między Polską i Rosją. Toczy się ona między światową oligarchią finansową z jednej strony i narodami z drugiej strony. Kontrolowane przez oligarchię państwa, rządy, instytucje są wystawiane do wojny.

Prof. dr hab. Artur Śliwiński [24 Maj 2015]

Za: <http://www.polishclub.org/2015/05/20/prof-artur-sliwinski-wojna-oligarchow-1/>

KADDAFI JAKO TRAGICZNY BOHATER TRZECIEJ POZYCJI

Od Redakcji: *Prezentujemy tłumaczenie tekstu Natelli Sperańskiej, dokonane w całości przez Redakcję Xportal. Autorka jest redaktorem portalu granews.info, działaczką Eurazjatyckiego Związku Młodzieży, reżyserem filmowym i teatralnym, eseistką.*

Pomimo blisko czterech lat od ukazania się tego tekstu, jest on nadal aktualny i w zupełności odzwierciedla prawdziwe wydarzenia tamtego okresu. Ponieważ światowe media kontrolowane przez syjonistów wypaczają lub przemilczają wydarzenie o których pisze autorka w tekście poniżej, więc warto przypomnieć - Redakcja PRP.

Wydarzenia w Libii zdominowały przekaz medialny ostatnich miesięcy. „Arabska wiosna” zakończyła się wielkim rozlewem krwi, inwazją mocarstw zachodnich na suwerenny kraj, zapaścią państwa i wojną domową. Dziś znamy już wyniki tych zdarzeń, choć mogą one nie być ostateczne. Cokolwiek się stało, Dżamahirijji już nie ma. I prawdopodobnie nigdy już nie będzie. Morze krwi przerwało zapory i rozlało się po całym kraju, zatapiając ostatnie wyspy porządku.

Spółczesność, państwo, ludzkie życie, rząd, gospodarka, bezpieczeństwo, logika, poczucie rzeczywistości, godność, wolność i prawda, wszystko zniknęło błyskawicznie. Tak szybko jak bombowce NATO wznoszące się by siac zniszczenie, ból i śmierć. Dzisiejsza Libia jest wielką zaognioną raną.

Pierwszego września 1969 r. grupa oficerów armii libijskiej pod przywództwem dwudziestoosmioletniego pułkownika Muammara Kaddafiego obaliła króla Idrysa I - marionetkę Francuzów i Brytyjczyków. Nowe władze ogłosiły powstanie Libijskiej Republiki Arabskiej. Początkowo rewolucjoniści kierowali się ideami socjalizmu arabskiego i panarabizmu głoszonymi przez prezydenta Egiptu Dżamala Abdula Nassera. Ogłoszona w grudniu 1969 r. tymczasowa konstytucja jako najważniejsze zadanie państwa wskazywała dążenie do zjednoczenia Arabów. Ideały te legły u podstaw masowej partii politycznej - Arabskiej Unii Socjalistycznej. Głównym zadaniem partii było wzmocnienie poparcia mas dla rządu i zaangażowanie ich w przeprowadzane na wielką skalę reformy.

Głównymi partnerami zagranicznymi Libii stały się Egipt i Związek Radziecki. Rząd rewolucyjny oparł politykę wewnętrzną o zasady sprawiedliwości społecznej. Zlikwidowano amerykańskie i brytyjskie bazy wojskowe. Dokonano nacjonalizacji wszystkich spółek naftowych i zakończono współpracę gospodarczą i wojskową z firmami zagranicznymi.

W maju 1973 r. Kaddafi po raz pierwszy mówi publicznie o ideach Trzeciej Teorii Światowej wyłożonych później w *Zielonej książce*. Odrzucił zarówno kapitalizm i radziecką wersję socjalizmu. Ogłosił, że podstawowe zasady sprawiedliwości społecznej wyłożone są w *Koranie* i muszą zostać odnowione poprzez bezpośredni udział pracowników w zarządzaniu procesem produkcji [w ramach Komitetów Ludowych] i dystrybuowania pomiędzy nimi wytworzonego produktu. Drugiego marca 1977 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Generalnego Komitetu Ludowego w Saba - Republika Libijska została przekształcona w Wielką Arabską Libijską Dżamahirijję Ludowo-Socjalistyczną. Wszyscy dorośli mieszkańcy kraju uczestniczyli we władzy, wchodząc w skład Podstawowych Kongresów Ludowych. Kongresy na poziomie prowincji wyłaniały swoich przedstawicieli do najwyższego organu rządzącego - Powszechnego Kongresu Ludowego. W 1978 r. rozpoczęto kampanię przekształcania firm państwowych i prywatnych w „przedsiębiorstwa ludowe”. W 1979 r. Kaddafi i jego najbliżsi współpracownicy zrzekli się większości stanowisk aby zająć się „strategicznymi wyzwaniami budowania władzy ludu”. Muammar Kaddafi stał się Przywódcą i Przewodnikiem Libijskiej Rewolucji.

Od roku 1987 zaczęto wprowadzać reformy liberalizujące gospodarkę. Zrównano w prawach: sektory prywatny i publiczny, rozwiązano rządowe przedsiębiorstwo kontrolujące handel zagraniczny, ogłoszono także generalną amnestię. Pod kontrolą rządu wprowadzono politykę umiarkowanej liberalizacji, udało się ożywić małe i średnie przedsiębiorstwa. W roku 2011, Libia była najbardziej rozwiniętym i najbogatszym państwem Afryki, wyeliminowano analfabetyzm, zbudowano rozwinięty i dostępny dla każdego Libijczyka, system opieki zdrowotnej. U progu nowego stulecia, libijski PKB na głowę mieszkańca wynosił 14 192 \$. Benzyna, przy cenie 14 centów za litr była tańsza od wody. Państwo wypłacało 1 000 dolarów rocznie na każde dziecko w rodzinie. Zasiłek dla bezrobotnych wynosił 730 \$ miesięcznie, pensja pielęgniarki - 1 000 miesięcznie. Wypłacano becikowe w wysokości 7 000 \$. Nowożeńcy otrzymywali od państwa 64 tysiące \$ na zakup mieszkania.

Budowa sieci wodociągów transportujących czystą wodę z ujęć w pustynnych oazach na północ kraju rozwiązała problem zaopatrzenia w wodę pitną. Zbudowano infrastrukturę przemysłową i nowoczesny system transportu.

Jednak wcielanie w życie ideałów Trzeciej Teorii Światowej spotkało się z wrogością opozycji wewnętrznej o nastawieniu prokapitalistycznym i zachodnich agentów wpływu [jakich i my mamy w Polsce: Balcerowiczów, Michników, Komorowskich, Kwaśniewskich, Tusków, Kaczyńskich itd. - admin]. W czerwcu 1975 r. podczas defilady wojskowej dokonano nieudanego zamachu na członków rządu. A dwa miesiące później dokonano próby wojskowego zamachu stanu. W kwietniu 1986 Stany Zjednoczone oskarżyły Libię o wspieranie terroryzmu. W nocy 15 kwietnia z rozkazu prezydenta Ronalda Reagana amerykańskie lotnictwo zbombardowało Trypolis i Benghazi. Zginęło 40 osób [w tym Hana, sześciomiesięczna adoptowana córka Kaddafiego] a 200 zostało rannych. W roku 1988 nad Szkocją wybuchła bomba w samolocie linii Pan American. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oskarżyły Libię o dokonanie ataku terrorystycznego. Na wniosek tych państw w roku 1992 ONZ nałożyło sankcje na Libię.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Związek Radziecki zaopatrywał Libię w nowoczesny sprzęt wojskowy - czołgi, samoloty, systemy obrony przeciwlotniczej. ZSRR zbudowało też Centrum badań Jądrowych w Tadzura. Libijski program atomowy rozwijał się do roku 2003, kiedy zgodzono się go zakończyć w zamian za zniesienie sankcji. Był to błąd.

Wszystko to należy już do przeszłości. Bohater Zielonej Rewolucji dzielny pułkownik Muammar Kaddafi. Próba stworzenia bezpośredniej demokracji w oparciu o program *Zielonej książki*. Trzecia ideologia polityczna dla Trzeciego Świata. Droga inna niż wschodni komunizm i zachodni kapitalizm. Własna ścieżka rozwoju dla Libijczyków. Dziedzictwo Nassera.

Upadek ZSRR nie spowodował początkowo większych problemów. Libia mogła polegać na własnych zasobach. Jednak na początku nowego wieku Kaddafi postanowił postawić na współpracę z Zachodem. „Główny sponsor międzynarodowego terroryzmu” przeobraził się w „cywilizowanego polityka”. Zdawało się że wszyscy są w stanie spojrzeć na Trzecią Drogę jako kolejny wyraz ekscentryzmu dziwnego arabskiego przywódcy. Na początku nowego milenium krajami które weszły w najściślejsze polityczne i gospodarcze relacje z Kaddafim były Włochy i Francja.

Dramatyczna zmiana w historii Libii, zaczęła się wiosną 2011 r. w czasie tzw. „arabskiej wiosny”. Wydarzenia te noszą znamiona zakrojonej na dużą skalę prowokacji. Niektórzy mówią o „rewolucji kukiełek” bądź uznają je za przykład prowadzenia wojny sieciowej. Jest oczywiste że problemy w świecie arabskim narastały od dłuższego czasu. Procesy jakie miały tam miejsce miały swoje głębokie przyczyny: skorumpowanie elit władzy, nepotyzm, zastój gospodarczy... Miała jednak miejsce umyślna manipulacja opinią publiczną za pomocą działań sieciowych, programowania procesów społecznych, zastosowano strategię kontrolowanego chaosu. „Arabska wiosna” była realizacją szczegółowo przygotowanego planu działania. - Rozpoczęto realizację amerykańskiego projektu - Wielkiego Bliskiego Wschodu [od Nilu do Eufratu]. Podjęto więc wysiłek, dania Arabom demokracji. Rozpoczął się proces wprowadzania geopolitycznego chaosu. Światem arabskim wstrząśnięto i wprawiono go w ruch. W Libii proces ten przybrał najbardziej gwałtowną formę. Wybuchł krwawy konflikt między plemionami i grupami społecznymi. Jego kulminacją była zbrojna interwencja NATO. Spróbujmy odtworzyć przebieg wydarzeń prowadzących do tragicznego finału.

15 lutego zaczęły się protesty w Benghazi. Dwa dni później demonstracje odbywały się w kilku większych miastach. Demonstranci starli się z policją. Użyto gazu łzawiącego, gumowych kul i armatek wodnych. 18 lutego - starcia w Benghazi w których miało zginąć co najmniej 27 osób. Część policjantów przechodzi na stronę demonstrantów. 23 lutego Nicolas Sarkozy wzywa do wprowadzenia sankcji przeciw Libii. 24 lutego buntownicy przejmują kontrolę nad Benghazi. A 26 lutego Rada Bezpieczeństwa ONZ nakłada sankcje na Muammara Kaddafiego i jego rodzinę, domaga się także postawienia pułkownika przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym za tłumienie protestów. 28 lutego Unia Europejska nakłada sankcje na Kaddafiego, jego najbliższych współpracowników i Libię, w tym, embargo na dostawy broni i zakaz wjazdu do krajów Unii... - 5 marca sformowana w Benghazi przez przeciwników Kaddafiego Rada Narodowa ogłasza się jedynym prawowitym rządem Libii.

10 marca Rada zostaje uznana przez Francję, następnego dnia Libia zrywa stosunki dyplomatyczne z Francją. 16 marca siły lojalistów [siły Kaddafiego] zbliżają się do Benghazi. 18 marca 2011 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1973/2011 o zakazie lotów nad terytorium Libii i ochronie jej obywateli. Za - głosują USA, Wielka Brytania i Francja oraz Bośnia i Hercegowina, Kolumbia, Gabon, Liban, Nigeria, Portugalia i RPA. Rosja, Chiny, Niemcy, Brazylia i Indie powstrzymały się od głosu. Głosów przeciw brak. Ani Rosja ani Chiny nie skorzystały z prawa weta.

19 marca na zwołanym z inicjatywy Francji, USA i Wielkiej Brytanii szczycie w Paryżu zostaje podjęta decyzja o atakowaniu wojsk Kaddafiego, instalacji obrony przeciwlotniczej oraz składów broni i amunicji na terenie Libii. Dochodzi do pierwszych bombardowań. 28 marca Katar jako pierwsze państwo arabskie uznaje władze powołane przez buntowników. 29 marca 40 krajów decyduje o powołaniu tzw. grupy na rzecz koordynowania sytuacji w Libii i obalenia Kaddafiego. 30 marca, minister spraw zagranicznych Musa Kuss ucieka z kraju i pojawia się w Wielkiej Brytanii. 10 kwietnia prezydent RPA Jacob Zuma ogłasza, że Kaddafi zaakceptował plan zakończenia konfliktu. A następnego dnia plan zostaje odrzucony przez buntowników. 30 kwietnia w wyniku bombardowania Trypolisu ginie młodszy syn i troje wnucząt Kaddafiego. 30 maja Kaddafi wzywa do zawieszenia broni ale odmawia oddania władzy. 1 czerwca dyrektor libijskiej Państwowej Korporacji Naftowej Szokri Ghanem pojawia się w Rzymie, jako przyczynę rezygnacji podaje przedłużający się konflikt.

27 czerwca Międzynarodowy Trybunał Karny wydaje list gończy za Kaddafim, jego synem Skifem al-Islamem i szefem wywiadu Abdullahem al-Senusim. Zostają oskarżeni o zbrodnie przeciwko ludzkości. 15 lipca USA uznaje Tymczasową Radę Narodową. 27 lipca władze buntowników uznaje Wielka Brytania. Dzień później Abel Fatah Jones, były minister spraw wewnętrznych Libii który przystąpił do obozu rebeliantów, zostaje zabity. 9 sierpnia Kaddafi oskarża NATO o zabicie 85 cywili

w Zalian koło Misraty. 14 sierpnia buntownicy zdobywają centrum Zawiji niedaleko Trypolisu. Blokują drogę do Tunezji przez którą do stolicy dostarczano żywność i paliwo. 16 sierpnia buntownicy informują o całkowitym odcięciu Trypolisu. 21 sierpnia buntownicy wchodzą do miasta. Kaddafi w wystąpieniu nadanym przez telewizję wzywa Libijczyków do walki przeciwko „szczurom” i zapewnia, że do końca zostanie ze swym ludem. Dzień później, buntownicy szturmują Trypolis, wierne Kaddafiemu jednostki pancerne podejmują jedną z ostatnich rozpaczliwych prób ataku. Z końcem września Tymczasowa Rada Narodowa jest uznawana przez około 90 państw za jedyną prawowitą władzę Libii. Na początku października pod kontrolą Kaddafiego znajdują się Syrta, Bani Walid i Ghat. 20 października Muammar Kaddafi zostaje zabity w rodzinnej Syrcie. A pięć dni później Skif al-Islam wzywa do kontynuowania oporu. Tymczasowa Rada Narodowa prosi NATO o pozostanie w Libii do końca grudnia, Rada Bezpieczeństwa ONZ i NATO odrzucają prośbę.

Główną rolę w tych wydarzeniach odegrały oczywiście Stany Zjednoczone. Dziś nikt na świecie nie może mieć wątpliwości, że mamy do czynienia z imperium, imperializmem i kolonializmem w najgorszym możliwym znaczeniu. Amerykanie po roku 2000 sami zaczęli nazywać USA „imperium”. Nie są już nieśmiali. Najbardziej szczerzy i cyniczni są w tym neokonserwatyści [syjoniści] otwarcie mówiący o projekcie Nowego Amerykańskiego Stulecia. Skończyła się humanitarna demagogia. Znajdujemy się w sytuacji nowej hegemonii. Starają się nas przekonać do tej sytuacji. Dla przyzwoitości mówią o „dobrowolnej hegemonii”. Zaiste, jest „dobrowolna”...

Każdego dnia tysiące niewinnych ludzi, kobiet, dzieci, starców ginie w imię tej dobrowolnej hegemonii. A sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Dziś Serbia, Afganistan, Irak i Libia. Jutro zapewne Syria. Następny w kolejce Iran. A potem dalej. Dobrowolna hegemonia...

Zbliżamy się do dramatycznej kulminacji omawianych tragicznych wydarzeń. Była nią śmierć przywódcy Ludowej Dżamahirijji. Śmierć ostatniego bohatera Trzeciej Drogi w Trzecim Świecie pułk Kaddafiego. Nie można nie być wstrząśniętym oglądając dramatyczne sceny z jego ostatnich chwil utrwalone przez jego oprawców. I tak się skończyło...

Można różnie oceniać Kaddafiego. Możemy mieć rozbieżne opinie na temat jego i Dżamahirijji, jej sukcesów i porażek. Ale obojętność wobec okrutnej i poniżającej operacji natowskich kundli i widowiska jakie uczyniono ze śmierci ostatniego rewolucjonisty byłaby przejawem zła i zakłamania. Byłaby podobna do współudziału w jakiejś ohydnej zbrodni.

Dziś, możesz czuć się bezpiecznie nie będąc bezpośrednio dotknięty przez mord dokonywany na ludziach, gdzieś daleko od ciebie. Ale nikt nie może zagwarantować, że jutro natowskie bomby nie zabiją twojego dziecka, ojca czy brata. Nikt nie ochroni Twoich najbliższych gdy pod sztandarem „dobrowolnej” hegemonii światowe imperium kapitalistycznego Zachodu rozpęta kolejną wojnę.

Musimy oczywiście uwzględnić obecny rozkład sił. Prawo silniejszego było i jest najważniejszą zasadą rządzącą stosunkami międzynarodowymi. Ale potęga światowa rozsiewająca wszędzie nasiona zła, prowadząca swoimi działaniami do mordów i poniżenia, a co najbardziej odrażające kłamiąca w żywe oczy musi zostać powstrzymana i zniszczona. A świat woła o globalny bunt przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Jednobiegunowy zachodni porządek świata i jego flagowy okręt - Stany Zjednoczone - muszą zostać zniszczone.

Odpowiedzią Może być tylko zemsta. A więc powstańcie! Nie lękajcie się! Wspólnymi siłami można osiągnąć zwycięstwo.

Kaddafi nie żyje. Siły okupacyjne NATO i miejscowe proamerykańskie szczury zwyciężyły. I co teraz? Czy znajdzie się ktoś na tyle naiwny by wierzyć, że w Libii nastaną pokój, szczęście, sprawiedliwość i demokracja? Nie ma nikogo takiego na świecie. Niewątpliwie będzie jeszcze gorzej. Przed Libią niekończąca się rzeka krwi... Niektórzy, nauczą się w niej pływać, inni utoną.

Wzlot i upadek zielonego kraju. Bohaterska opowieść o rewolucji i tragiczny koniec wysiłków zbudowania trzeciej ideologii, wprowadzenia bezpośredniej demokracji i budowy państwa socjalistycznego w Trzecim Świecie dobiegły końca. Historia zapamięta Kaddafiego jako bohatera. Jego mordercy - zostaną wymazani z ludzkiej pamięci jako zdrajcy, kolaboranci, i najemne psy wojny. Chociaż złoty cielec - który ustanowił swoją krwawą, przestępczą dyktaturę nad całym światem wciąż tupie kopytami, jego dni są policzone. A wkrótce zdechnie. Z naszą pomocą.

Kaddafi walczył do ostatnich chwil. Nie został zabity przez wrogów, ani też przez bomby NATO zrzucone na suwerenny kraj, ani garstkę sprzedajnych zdrajców z Tymczasowej Rady Narodowej. Kaddafiego zabiły kłamstwa, tchórzostwo i bierność ludzi zahipnotyzowanych czarną magią mediów kontrolowanych przez światową oligarchię, sieć globalnej dezinformacji. Pora zerwać kajdany złudzeń i niewoli. Żyjemy w matriksie, gdzie zło zwane jest pobożnością, a bohater - łajdakiem, gdzie podziwia się złodzieja - a geniusza wyrzuca na śmietnik. Świat w którym Kaddafi ginie, a jego mordercy radują się, jest niesprawiedliwy. Powinno być zupełnie inaczej. Ale triumf zła, nie jest wieczny.

Koniec świata kapitalistycznego jest nieunikniony i bliższy niż kiedykolwiek. Naszym wspólnym celem jest przybliżyć go jeszcze bardziej. Przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Każda sekunda jest ważna.

Będziemy kontynuować twoją walkę, Pułkowniku Kaddafi.

Zaraza kapitalizmu musi zostać pokonana. Stanie się to z pewnością, jeśli wszyscy będziemy walczyć do samego końca. Jest tylko jedno rozwiązanie - Rewolucja!

I pamiętajcie: Po nas choćby potop!

Natella Sperańska [14 Grudzień 2011]

Za: <http://xportal.pl/?p=1323&>

OD POL POTA DO ISIS

Tłumacząc dosłownie rozkazy Prezydenta Nixona do masowych bombardowań Kambodży w 1969 roku, H.Kissinger powiedział: „*Wszystko co lata, na wszystko co się rusza*”. Teraz Barack Obama [od czasu kiedy otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla] - rozpoczyna siódmą wojnę przeciwko Muzułmanom. Obama próbuje zrobić to, poprzez dobrze zorganizowaną kampanię kłamstw w mediach, przy której słowa Kissingera - brzmią niemal dobroduszenie.

Pilger był naocznym świadkiem bombardowań lotniczych, w rezultacie których ciała ofiar nalotów porzucane były po drzewach, na drogach. Teraz pisze: nie dziwię się ignorancji i zapomnieniu niedawnej historii, ale ... zdobycie władzy przez Pol Pota i jego gwardii Khmer Rouge ma wiele wspólnego z próbą utworzenia obecnie Państwa Islamskiego w Iraku i Syrii [tzw. ISIS]. Khmer Rouge wywodzili się z małej, bezwzględnej sekty, podobnie jak i ISIS. Oni, także byli wytworem Amerykańskiej apokalipsy, wtedy zdarzyło się to w Azji. Teraz...

Według Pol Pota, jego ruch stworzyli słabo uzbrojeni partyzanci [w liczbie poniżej 5,000], z początku byli niepewni własnej strategii, taktyki; nie znali własnych celów ani liderów, ale kiedy Nixon i Kissinger rozpoczęli bombardowania wszystko uległo zmianie [trzeba pamiętać iż Kissingera i Pol Pota [Saloth Sar - admin].

W ten sposób powstał w Kambodży - „diabeł wcielony zachodu”.

Amerykanie, w latach 1969-1973 rzucili na pola Kambodży ekwiwalent 5 bomb atomowych [Hiroshimy]. Zrównali z ziemią wioski, wracali aby bombardować zgłiszczą i ciała ofiar. Kratery powstałe po tych bombardowaniach do dziś są widoczne z powietrza. Terror był niewyobrażalny. Dawny urzędnik Khmer Rouge opisał jak osoby które przeżyły, przez wiele dni, w całkowitej ciszy i zdumieniu chodziły wystraszone wokół ruin. A niektórzy byli wprost szaleni, i gotowi uwierzyć we wszystko co się im mówiło. W tych warunkach było bardzo łatwo dla bojowników Khmer Rouge, przekonać tych wystraszonych ludzi do wszystkiego.

Komisja Śledcza Rządu Finlandii oceniła, że w rezultacie wojny domowej zginęło ok. 600,000 ludzi w Kambodży, potwierdzając że bombardowania były pierwszym etapem ludobójstwa. Ludzie Pol Pota dokończyli to, co rozpoczął Nixon i Kissinger. Te właśnie bombardowania spowodowały, że siły Khmer Rouge powiększyły się do 200,000 ludzi.

ISIS ma podobną przeszłość i teraźniejszość. Inwazja Iraku przez administrację Busha [USA] i Blaira [Anglii] w 2003 r. spowodowała śmierć ok. 700,000 osób, w kraju w którym nie było historii fanatyzmu islamskiego [jihadysm]. Kurdowie dogadywali się w sprawach terytorialnych i politycznych z Sunnitami i Szyitami, którzy wprawdzie różnili się klasowo i religijnie ale byli nastawieni pokojowo. Małżeństwa między tymi grupami, też nie były czymś niezwykłym.

Trzy lata przed inwazją [w 2000 r.]; Pilger podróżował po Iraku, bez żadnych obaw. Spotykał wielu ludzi, dumnych ze swojej kultury, przeszłości, cywilizacji a nade wszystko z tego że są Irakijczykami.

Bush i Blair [w ramach programu globalizacji] rozwalili, zniszczyli to wszystko. Irak obecnie jest gniazdem jihadizmu.

[Sterowana przez Syjon] Al Kaida, tak jak Pol Pot, wykorzystała sytuację stworzoną przez zbrodnie, szok i strach a w rezultacie doprowadziła do wojny domowej. Teraz „Rebelianci” w Syrii otrzymali od CIA poprzez Turcję i inne kraje regionu: broń, pieniądze logistykę. Pojawili się też najemnicy. [Były brytyjski ambasador Oliver Miles, stwierdził że: rząd Camerona - jak się wydaje - podąża śladami Blaira, który całkowicie ignorował rady brytyjskiego MSZ i służb wywiadu M15, M16 dotyczące błędnej polityki rządu GB na Bliskim Wschodzie.

ISIS jest „potomstwem” interesów tych osób w Waszyngtonie i Londynie, którzy niszczą Irak - jako państwo i społeczność spiskowali aby popełnić zbrodnie przeciwko ludzkości. Tak jak Pol Pot i Khmer Rouge - ISIS to mutacja i rezultat strategii terroru „zafundowanej” przez elity imperialne US - bez względu na konsekwencje - akcja niszczenia kultury i wiary. Ich winy, manipulacje i zbrodnie są jednak niezauważalne, jakby nieznanne w naszych społeczeństwach.

Minęły 23 lata od rozpoczęcia holocaustu w Iraku, wkrótce po pierwszej wojnie w tym kraju, kiedy to USA i GB zmusiły Radę Bezpieczeństwa ONZ do nałożenia karnych sankcji na Irak, w reakcji na to wśród Naródu Iraku wzrosło jeszcze większe zaufanie do władzy Saddama Huseina. To było jak średniowieczne oblężenie. Niemal wszystkie produkty współczesności były zablokowane. Od chloru do uzdatniania wody, poprzez ołówki, części do aparatów rentgenowskich, lekarstw na nowotwory itd.

Tuż przed Świątami Bożego Narodzenia 1999 r., Minister Handlu i Przemysłu w Londynie, zakazał eksportu szczepionek [dyfterytu i żółtej gorączki] dla dzieci z Iraku. Howells, doktor, podsekretarz Stanu w rządzie Blaira stwierdził że szczepionki dla dzieci, mogą być używane jako „broń masowego rażenia”. Rząd brytyjski mógł sobie pozwolić na takie bzdury, ponieważ mass media [manipulowane przez brytyjski MSZ] - donosiły o produkcji broni masowego rażenia i obciążały za wszystko Sadama Husseina.

Sfabrykowany jako tzw. „pomoc humanitarna” program „Oil for food” - przyznawał każdemu Irakijczykowi \$ 100 na rok... na życie [tj. 20 centów/dzień]. Ta kwota miała również opłacać całkowicie, podstawowe usługi i infrastrukturę kraju - np. wodę, energię. Wyobraźmy sobie jak powiedział Hans Von Sponeck [asystent Sekretarza Generalnego ONZ] - ustanowić tak niską zapłatę na brak czystej wody pitnej, brak lekarstw dla chorych, wszelkie trudności dnia codziennego - a zrozumiemy, prawdziwy obraz nędzy i rozpacz. To nie była pomyłka, to były działania celowe. Tak jest i jeżeli to nie zbrodnie przeciwko ludzkości - to jak to określić. Całkowicie sfrustrowany, Sponeck zrezygnował jako koordynator pomocy humanitarnej w Iraku, jak i jego poprzednik Denis Halliday, który dostając instrukcje - zastosowania strategii „Food for Oil”

odpowiedział: stosowanie polityki, która definiuje termin zbrodni przeciwko ludzkości [genocide] - to celowa strategia - aby zabić miliony ludzi: dzieci i dorosłych.

Według ocen UNICEF, w latach 1991-1998, w następstwie blokady Iraku przez ONZ, dodatkowo zmarło tam ok. 500 000 dzieci, w wieku do lat 5. Odpowiadając na pytania dziennikarzy o reakcje na powyższe dane, ówczesna Ambasador USA przy ONZ Madleine Albright stwierdziła: „To była cena, którą warto było zapłacić”.

W 2007 r. Carne Ross, urzędnik rządu WB odpowiedzialny za sankcje wobec Iraku - znany jako "pan Irak" - stwierdził przed komisją Parlamentu brytyjskiego: „Rządy USA i WB praktycznie zabrały i odmówiły całej ludności Iraku, środków do życia. Trzy lata później, Carne Ross był całkowicie załamany emocjonalnie i w udzielonych wywiadach, stwierdził że jest mu wstyd. Obecnie mówi prawdę o manipulacjach, kłamstwach, oszustwach rządów USA i WB - oraz o roli posłusznych mediów, które odgrywają bardzo negatywną rolę w manipulacji opinii społecznej tych krajów.

Dnia 25 września [2014], Guardian napisał na czołówce: „W obliczu horroru ISIS - musimy działać”. Stwierdzenie „musimy działać” - jest przypomnieniem lekcji oraz faktów niedawnej historii. Autorem artykułu jest Peter Hain który w rządzie Blaira był ministrem odpowiedzialnym za wojnę w Iraku. Przypomniał on artykuł Denisa Hallidaya z 1998 r., w którym obciążył Blaira za zniszczenia i cierpienia Irakijczyków w czasie wojny. Hain, popierał inwazję w Iraku a potem uznał całą tę wojnę jako problem mało istotny. A teraz oskarżył Hallidaya - o próby usprawiedliwiania reżimu Husseina. W artykule Hain domaga się bombardowania i interwencji wojskowej używając zwrotu - ”przeciw zbrodniom masowej zagłady...” - ISIS w Iraku i Syrii [bombardują ale ludność cywilną w Syrii i Iraku, a nie ISIS, dla ISIS dostarczają broń - admin]. Jego zdaniem to jedyna droga aby doprowadzić ... do politycznego rozwiązania kryzysu.

Obama, myśli i działa tak samo ... znosząc wszelkie restrykcje na bombardowania i ataki z powietrza. Oznacza to, że pociski i bomby [220 kg], mogą być zrzucone na dzielnice zamieszkałe - tak samo, jak czynią to w Jemenie, Pakistanie, Afganistanie, Somalii - a nie tak dawno w Libii, i tak jak kiedyś w Korei, Kambodży, Wietnamie i Laosie. 23 września [2014 r.] pocisk Tomahawk uderzył w wioskę w Syrii zabijając 12 cywilów - w tym większość to dzieci. Nikt nie wywiesił czarnej flagi.

To w skrócie najważniejsze fragmenty artykułu Johna Pilgera

Więcej: www.counterpunch.org/2014/10/08/from-pol-pot-to-isis/

Za: <http://ryszard.opara.neon24.pl/post/113795,od-pol-pota-do-isis>

NARODZINY „BERGOGLIANIZMU”

Niezaprzeczalnym faktem, który niepokoić powinien każdego świadomego katolika, jest to, iż Franciszek, jako pierwszy papież w historii Kościoła jest powszechnie wychwalany przez “władców świata tych ciemności, duchy nieprawości w przestworzach” [Ef 6,12]. Pod “silnym wrażeniem” jego osobowości pozostaje nawet sam Barack Obama, prawdziwy zwiastun Antychrysta.

Nie ma potrzeby, przytaczać tu po raz kolejny, wyrazów bezprecedensowego zachwytu świata nad osobą obecnego biskupa Rzymu. O tym jak postrzegany jest jego “romans” ze światem współczesnym świadczą dobitnie wyniki, jakie otrzymujemy po wpisaniu w dowolną wyszukiwarkę internetową wyrazów “papież Franciszek” oraz “rewolucja”.

“Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom”.

Ekwilibrystyka neokatolików, usiłujących przypisać ten fakt powszechnemu brakowi zrozumienia dla “tradycyjnego w istocie” papieża budzić może jedynie śmiech. W swej książce **Spustoszona winnica** [1973] Dietrich von Hildebrand ostrzegał, że “trucizna naszej epoki powoli przenika do samego Kościoła i wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z apokaliptycznego charakteru naszych czasów”.

Późniejszy papież Benedykt XVI pisał niegdyś: “Jestem osobiście przekonany, że kiedy w przyszłości napisana zostanie intelektualna historia Kościoła katolickiego w XX wieku” osoba Dietricha von Hildebranda uznana zostanie za jedną z najwybitniejszych postaci naszych czasów” [Soul of a Lion, s. 12]. Postawa obecnych neokatolickich komentatorów pozostaje jednak w rażącej sprzeczności z intelektualną uczciwością von Hildebranda: będąc świadkami programowego zatruwania Kościoła ideami światowymi, z determinacją serwują oni swym odbiorcom środek znieczulający w postaci fałszywego optymizmu posuwając się do blokowania komentarzy na prowadzonych przez siebie blogach, aby nie mogły przeniknąć tam żadne prawdziwe informacje, mogące rozwiązać tworzone przez nich iluzje.

Abp Bergoglio, puste seminaria i “Msza z Pinokio”

Rzeczywistość przedstawia się jednak następująco: w wyniku konklawe z roku 2013 liberalny latynoski jezuita zastąpił Benedykta XVI po jego tajemniczej..., w kuriozalny sposób uzasadnianej i absolutnie bezprecedensowej “renuncjacji” z “aktywnej posługi” jako następcy św. Piotra.

Pomimo faktu, iż jego “autentycznie duszpasterska postawa” jest obecnie powszechnie wychwalana - były abp Jorge Bergoglio w znaczący sposób przyczynił się w latach 1998-2013 do upadku wiary katolickiej diecezji Buenos Aires, w której liczba kapłanów diecezjalnych, zakonnych oraz członków zgromadzeń zakonnych systematycznie topniała.

Mogliśmy się dowiedzieć o przewodniczeniu przez niego “Mszy z Pinokiem”, “Mszy z tangiem”, o zapalaniu przez niego świec menory w synagogach [na zdjęciach z tego obrzędu widać, iż ma on na głowie jarmułkę], o udostępnianiu jego katedry w imię dialogu międzyreligijnego protestantom, żydom oraz o świętowaniu w tej katedrze 10-lecia popieranej przez ONZ a

utworzonej przez George Sorosa oraz Billa Gatesa *United Religions Initiative*, która - podobnie jak sam Franciszek - odrzuca "prozelityzm".

Dowiedzieliśmy się również o jego udziale w zgromadzeniu pentakostalnym w Luna Park gdzie razem z kaznodzieją Domu Papieskiego Raniero Cantalamessa przyjął on "błogosławieństwo" od duchownych protestanckich uznając przez to de facto ważność "święceń" kaznodziejów telewizyjnych. Nie może więc dziwić, że abp Bergoglio pozostawił po sobie nie tylko puste seminaria i zdezorientowanych wiernych, ale i pamięć o isticie diabolicznych inicjatywach, m.in. ceremonii "pobłogosławienia" przez pewnego kapłana w kościele parafialnym "małżeństwa" pary transseksualno-homoseksualnej oraz publicznym chrzcie dziecka urodzonego przez kobietę twierdzącą, że obecnie jest mężczyzną.

Doktryna Kościoła, czyli "małostkowe regułki"...

Jednak ten sam prałat, wywodzący się ze sprostestantyzowanego Kościoła Ameryki Łacińskiej, tracącego miliony dusz na rzecz sekt, których duchownych nazywa "braćmi" i "nie ma zamiaru ich nawracać", objaśnia nam obecnie - już jako papież Franciszek - że postawa jego stanowi w istocie konsekwencję śmiałej i nowej wizji Kościoła, którą on, w odróżnieniu od swych poprzedników, ma zamiar urzeczywistnić. Realizując to zamierzenie, minionych osiemnaście miesięcy poświęcił na deprecjonowanie każdego niemal aspektu Tradycji Kościoła.

Nieustannie wyrażał swą pogardę dla nieomylnych definicji doktrynalnych [dyskredytowanych przez niego jako "sztywne formułki, których uczy się na pamięć lub które ujmowane są w słowa wyrażające absolutnie niezmienną treść"]; jego tradycyjnych reguł dyscyplinarnych ustanowionych dla ochrony doktryny [wysztychanych przez niego jako "małostkowe normy postępowania", "drobnostki", "małostkowe regułki"]; jego spójnej teologii; jego starożytnej liturgii rzymskiej [określanej przez niego jako "rodzaj mody", od której pewni ludzie "są uzależnieni"]; dla życia kontemplacyjnego członków zgromadzeń zakonnych [wyśmiewał zakonnice klauzurowe jako "zbyt uduchowione", o "uśmiechu stewardesy"]; a nawet jego homiletyki [lekceważąco wyrażając się o "wybitnych kaznodziejach" których kazania są "jedynie przejawem próżności", jako że "nie sięją oni nadziei, współczucia i poczucia bliskości"].

Choć twierdzenie takie, może być uznane za zuchwalstwo, Franciszek sprawia wrażenie jak gdyby chciał poprzez swe antypatyczne odczytywanie Ewangelii zdeprecjonować samo Objawienie. Według Franciszka, "Kościół ma naśladować Jezusa, a nie dawać wykładów o miłości, miłosierdziu; nie szerzyć w świecie jakiejś filozofii czy drogi mądrości... Oczywiście chrześcijaństwo jest także i tym. Matka Kościół, podobnie Jezus, naucza przykładem, a słowa służą [jedynie] do wyjaśnienia znaczenia jego gestów".

Pompatyczne pustosłowie...

Ale prawda jest dokładnie przeciwna. Chrystus Pan jest nade wszystko Boskim Nauczycielem, ilustrującym czynami i głoszoną przez siebie naukę. Franciszek odwraca ten porządek. W rzeczywistości Odwieczne Słowo poprzedza i motywuje działanie Kościoła w porządku miłości: nauczanie Kościoła nie jest konsekwencją "refleksji" nad dobrymi uczynkami. Franciszek jednak, w isticie pelagiański sposób, redukuje wiarę do uczynków, a całą doktrynę katolicką do "refleksji" nad nimi. Magisterium zawiera jednak objawione prawdy, wyrażone słowami Chrystusa i apostołów, wiernych nakazowi Chrystusa: **'Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, ucząc je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem'**.

Ewangelia pełna jest tego, co Franciszek wyśmiewa jako "wykłady" choć sam nie potrafi powstrzymać się od wygłaszania wykładów o rzekomych błędach i niedoskonałościach i Kościoła.

Zakres ambicji Franciszka wycierający z kart adhortacji *Evangelii gaudium* jest tak szokujący, że nasuwa podejrzenie o obłądzenie. Deklaruje on w swym rozwlekłym manifeście: "Marzę o «opcji misyjnej», zdolnej przemienić wszystko, aby zwyczajnie, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata - niż do zachowania stanu rzeczy".

Treść tego dokumentu zdaje się sugerować, że jego autor nosi się na poważnie z planem całościowego niemal "zreformowania" tak Kościoła, jak i świata. Znajdujemy w nim takie sformułowania: "nowy rozdział ewangelizacji", "nowe drogi podróży Kościoła", "nowe narracje i paradygmaty", "nowy porządek stosunków międzyludzkich", "nowy wkład do refleksji teologicznej", "nowy sposób życia wspólnego w wierności Ewangelii", "nowe kierunki dla ludzkości", "nowe znaki i nowe symbole, sposoby przekazywania Słowa", "nowa mentalność, kierująca się pojęciami wspólnoty, prymatu życia wszystkich wobec przywłaszczenia dóbr przez niektórych", "nowa mentalność polityczna i ekonomiczna", "nowe syntezy kulturowe", "nowe procesy społeczne", "nowe horyzonty myśli", "nowa sytuacja społeczna".

Całe to pompatyczne pustosłowie może budzić śmiech i nie jest jasne, jak dokument ten może być zaliczony w ogóle do magisterium papieskiego. Jak powiedział dość dyplomatycznie kard. Burke: *Evangelii gaudium „jest innym rodzajem dokumentu i osobiście nie wiem, jak go scharakteryzować. Nie sądzę jednak, że pomyślano on został jako element magisterium papieskiego. Takie jest przynajmniej moje wrażenie”*.

Szyderstwa z katolików

Dokumentu tego nie da się jednak po prostu zignorować i odłożyć na półkę jest on bowiem najpełniejszym i spójnym wyrazem ideologii, z jakim mieliśmy do czynienia w burzliwej epoce posoborowej. Jest prawdziwą apoteozą niestrudzonego ducha "reformy" uwolnionego przez II Sobór Watykański i prowadzącego do pełnej syntezy Kościoła oraz "świata współczesnego". Jeśli potraktować ten tekst poważnie, realizacja przedstawionych w nim planów wymagałaby w Kościele kolejnej rewolucji, w porównaniu do której Vaticanum II jawiłoby się jako wydarzenie w istocie mało znaczące. Z właściwą sobie przenikliwością Antonio Soggi pisze o zjawisku "bergoglianizmu", opisując je jako "dokonującą się w Kościele przemianę, która bardzo

dezorientuje wiernych, a równocześnie wywołała zadziwiające zjawisko nagłych «konwersji» wśród duchownych i intelektualistów”.

Niezależnie jednak od tego, jak bardzo utopijny i nierealistyczny byłby “bergoglianizm”, stanowi on poważne wyzwanie dla jedności Kościoła i zachowania Tradycji - czego dowodzą skutki jego wdrażania w diecezji Buenos Aires. Powagę problemu uświadomić możemy sobie wówczas, gdy rozważymy programowe i całkowicie bezpodstawne oczernianie przez Franciszka resztek katolików wciąż przywiązanych do wszystkiego, co on sam deprecjonuje - tzn. do tradycyjnego rzymskiego katolicyzmu w całej jego integralności.

We wspomnianym dokumencie Franciszek fałszywie oskarża tradycyjnych katolików o “*pochłonięty sobą prometejski neopelagianizm*” oraz o to, że “stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy, albo ponieważ są niewzruszenie wierni pewnemu katolickiemu stylowi czasów minionych”. Ich “domniemane bezpieczeństwo doktrynalne czy dyscyplinarne” - szydzi papież - “prowadzi do narcystycznego i autorytarneho elitaryzmu, gdzie zamiast ewangelizowania pojawia się analiza i krytyka innych”.

Zwróćmy uwagę, że słowa te wyszły spod pióra papieża, który niemal od samego początku swego pontyfikatu, nieustannie ocenia, krytykuje i obraża członków Kościoła. Niestrudzone ataki Franciszka na tradycjonalistów są w istocie klasyczną taktyką demagoga, który stara się wywołać niechęć do niewygodnej grupy ludzi, by mogli oni zostać zneutralizowani i nie przeszkadzali w realizacji “jego własnych” planów.

Przyglądając się nagonkom, jakie rozpętał Franciszek przeciwko wszystkim i wszystkiemu, co go w Kościele irytuje, nie wspominając ani słowem o herezji, herezykach oraz tych którzy odrzucają nauczanie Kościoła o małżeństwie, prokreacji i homoseksualizmie - wydaje się, że wszystko zostało “pozamiatane”, przynajmniej retorycznie. Pozostaje nam jedynie “bergoglianizm”: “codzienne rozważania papieża Franciszka”, jego konferencje prasowe, oraz spontaniczne wywiady dla różnych periodyków i mediów, zawierające tak zdumiewającą gmatwaninę improwizowanych i mętnych wypowiedzi, że nawet o. Dwight Longenecker przyznaje - iż “*wywołują one wśród wiernych dezorientację, konsternację i oszołomienie*” i “*mogą jedynie podkopać autorytet urzędu nauczycielskiego*”.

Niemal odbiera się wrażenie jak gdyby naczelną władzę w Kościele sprawował nie biskup Rzymu, którego głównym obowiązkiem jest strzeżenie i przekazywanie tego co otrzymał - podporządkowując swą własną osobowość i opinie swemu urzędowi, ale *ktoś w rodzaju prezesa jakiejś partii, którego deklaracje rządzić muszą życiem wszystkich jej członków*. Człowiek, który mówi o decentralizacji władzy papieskiej i wydaje się być przeciwny używaniu słowa “papież”, paradoksalnie przyczynia się do utrwalania **najgorszej formy papolatрии w historii Kościoła**. Od katolików oczekuje się obecnie, by wyczekiwali w skupieniu na kolejną papieską “myśl dnia”, przekazywaną natychmiast na cały świat przez media świeckie i liberalną prasę katolicką, a przede wszystkim - pełne zachwyty media wrogów Kościoła Katolickiego - dla “*rewolucji papieża Franciszka*”.

Nawet gdyby “bergoglianizm” był jedynie retoryką, to i tak szkody, jakie wyrządza, byłyby trudne do oszacowania. Jednak papież, który wobec świata okazuje niespotykaną wyrozumiałość - poza sytuacjami, gdy przy dzikim aplauzie mediów potępia tradycyjnych katolików i ich “małostkowe normy” - prywatnie rządzi Kościołem żelazną ręką. To właśnie on nakazał zniweczenie dzieła Franciszkanów Niepokalanej w związku z tym, co jego bezwzględny pełnomocnik o. Volpi postrzega jako niewybaczalne “zbrodniomyśli”: “*kryptolefebryzm*” i “*zdecydowanie tradycjonalistyczny odchyl*”.

To właśnie Franciszek, przygotowując grunt pod demontaż kolejnego autentycznie katolickiego zgromadzenia, zarządził “wizytację” u Franciszkanek Niepokalanej, gdy kard. Braz de Aviz odkrył tak u nich jak i “*u pewnej liczby nowych instytucji - które dają nie tylko przedsoborową, ale nawet antysoborową formację*” - “rzeczywiste odchylenia”. O jakie dokładnie chodzi “odchylenia” i czym konkretnie jest “predsoborowa” czy “antysoborowa formacja”?

Pierwsze doniesienia wskazują, że wizytatorzy kwestionowali odprawianie w tej wspólnocie tradycyjnej Mszy, mówili zakonnikom iż **modlą się za dużo, za dużo się umartwiają, są “zbyt odizolowane”, i że muszą przejść program “reedukacji”** zgodnie z kryteriami Vaticanum II - cokolwiek to miałoby oznaczać.

Tradycyjne normy, praktyki i ideały katolickiego życia zakonnego, jeśli wręcz nie sama idea klasztoru, postrzegane są obecnie najwyraźniej jako niewybaczalne odchylenia od “bergoglianiskiej” wizji Kościoła, zgodnie z którą wszyscy opuścić mają “peryferie”, by móc poczuć “zapach owiec” - cokolwiek to oznacza.

Sam kard. Braz de Aviz posługuje się językiem ideologa przeprowadzającego czystkę partyjną na polecenie jej przewodniczącego. A ideologią, która kryje się za tą czystką - jest właśnie “bergoglianizm”. Jest to ta sama ideologia, w oparciu o którą rehabilituje się marksistowskiego kapłana zasuspendowanego przez JP II, podczas gdy świątobliwy założyciel Franciszkanów Niepokalanej o. Stefano Manelli, którego rodzicom za pontyfikatu Benedykta XVI przyznano tytuł sług Bożych, umieszczony został w areszcie domowym przez tego samego “komisarza”, któremu Franciszek polecił zniszczyć to znajdujące się w stanie rozkwitu zgromadzenie zakonne, obfitujące w zdrowe powołania.

Jest to ta sama ideologia która wychwala herezyckie, neomodernistyczne twierdzenia kard. Kaspera jako wyraz “głębokiej teologii”, zakazując równocześnie Franciszkanom publikacji ich wszystkich całkowicie ortodoksyjnych książek i artykułów. Jest to ta sama ideologia, która doprowadziła do zwołania synodu niebezpiecznych radykałów, w celu przedyskutowania niepoczytalnej propozycji kard. Kaspera [jej prezentacja spotkała się z aprobatą Franciszka] - by pozwolić rozwiedzionym katolikom - którzy zawarli nowe związki - przystępować do spowiedzi i Komunii św. w sytuacji gdy będą oni, w dalszym ciągu utrzymywać swe cudzołożne stosunki.

Jest to wreszcie ta sama ideologia, która stoi za planem usunięcia kard. Burke'a ze stanowiska zwierzchnika Sygnatury Apostolskiej w tym samym czasie, gdy Franciszek powołuje specjalną komisję mającą opracować, już bez udziału kard. Burke'a, przyspieszoną procedurę stwierdzenia nieważności małżeństw, stanowiącą dla każdego rozważającego małżeństwo katolika wyraźny sygnał - że pod "rządami miłosierdzia" papieża Franciszka w razie czego łatwo będzie o drogę ucieczki. Przyszłe małżeństwa, zawierane ze świadomością możliwości skorzystania z zatwierdzonej przez Watykan "przyspieszonej procedury unieważniającej", łatwo będzie domniemywać za nieważne, przez co podkopane zostaną same fundamenty tego sakramentu.

"Falszywe wyobrażenia i fantazje" biskupów

Podsumowując: "bergoglianizm" da nam Kościół, który w imię "miłosierdzia" nie tylko brać będzie ludzi takimi, jakimi są [co Kościół czynił zawsze], ale też pozostawi ich takimi - ograniczając swą rolę do "zaznajamiania" ludzi z Bogiem i pozwalając im traktować Go wedle własnego upodobania.

Trudno w to uwierzyć? Przeczytajmy co powiedział Franciszek niedawno, w mowie do nowo mianowanych biskupów: "Błagam was, abyście nie ulegali pokusie zmieniania ludzi. Kochajcie ludzi których Bóg wam powierzył, nawet kiedy «popelnili ciężkie grzechy», i nie zanudzając ich naleganiami, by «zwracali się do Pana» o przebaczenie i nowy początek, nawet kosztem odrzucenia waszych fałszywych wyobrażeń o Bożym obliczu czy własnych fantazji na temat tego, jak doprowadzić ich do komunii z Bogiem".

Dlaczego Franciszek ujmuje w pogardliwy cudzysłów sformułowanie "popelnili ciężkie grzechy" i co rozumie poprzez "fałszywe wyobrażenia o Bożym obliczu" oraz "fantazje" na temat doprowadzenia tych ludzi do komunii z Bogiem? Niezależnie od odpowiedzi jasne jest, że "bergoglianckie" pojęcie miłosierdzia bardzo różni się od tego co rozumiała przez to słowo św. Katarzyna z Sieny, doktor Kościoła: **To o Krew tę spragnieni słudzy Twój błagają u tych drzwi, prosząc Cię poprzez nią o miłosierdzie dla świata oraz o to, aby święty Twój Kościół rozkwitał wonnymi kwiatami świętych i dobrych pasterzy, których zapach unicestwi odór odrażających kwiatów grzechu".**

Misja Kościoła polega właśnie, na "zmienianiu ludzi", na usuwaniu odoru grzechu, na prowadzeniu ich do stanu łaski przez udzielanie sakramentów, co Dietrich von Hildebrand nazywa "przeobrażeniem w Chrystusa". Czyż św. Paweł nie uczył Efezjan że powinni "przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości, i prawdziwej świętości"? Czyż nie pisał do Koryntian: "Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. Na tym właśnie polega nowość, o której pisze Ewangelia, nowość wiecznego Boga, będącego, jak pisał w swych Wyznaniach św. Augustyn "tak odwiecznym, a jednak tak nowym".

Jest to nowość istniejąca poza czasem, nie mająca nic wspólnego ze "światem współczesnym", nową liturgią, "nową ewangelizacją", czy też czymkolwiek innym, co uznane zostało za nowe w ograniczonym czasie w ujęciu "bergoglianizmu".

Koniec tej walki jest znany - Tradycja zwycięży!

Wyjaśniając przyczyny, dla których zarządzona została wizytacja Franciszkanek Niepokalanej, kard. Braz de Aviz stwierdził, że dawanie kapłanom i siostram "przedsoborowej formacji" oznacza "stawianie się poza historią". Jest to prawda. "Bergoglianizm" w szczególności i "duch Vaticanum II" w ogólności stanowią wyraz ideologicznego postulatu, aby Kościół poddać historycyzmowi w swej doktrynie i praktyce, dostosowując go do zmieniających się czasów".

Znajdujemy się w obliczu bitwy, być może rozstrzygającej, pomiędzy ideologicznymi zwolennikami Kościoła uwięzionego w czasie, których pogoń za nowinkami nie ustanie, aż ostatecznie nie zleje się on w jedno ze światem [to dokonuje się na naszych oczach], a obrońcami Kościoła który zawsze był prawdziwie nowy, ponieważ jego tradycyjna doktryna oraz praktyki są ponadczasowe.

Wiemy, jak zakończy się walka z Tradycją, która to walka wyniszcza Kościół od niemal 50 lat: **przyniesie ona ostatecznie pełny triumf Tradycji a to dzięki bezpośredniej interwencji Boga.**

Wiemy jednak również, ponieważ mamy oczy do patrzenia, że pojawienie się owej ideologii słusznie określanej mianem "bergoglianizmu", stanowi punkt zwrotny w konflikcie, od którego zależy los świata.

Jedyne, czego nie wiemy, to, czy ktoś dożyje tego nieuniknionego zwycięstwa, a jeśli tak - to kto...

Christopher A. Ferrara

Tłum: Tomasz Maszczyk

Źródło: Zawsze wierni, nr. 1(176) styczeń 2015

Za: <http://www.bibula.com/?p=79068>

KONIEC „ERY KOMISARZA VOLPIEGO” [10-VI.2015]

"Sic transit gloria mundi" - tak przemija chwała tego świata. Tą sentencją profesor Roberto de Mattei podsumował okres zarządu komisarycznego ojca Fidenzio Volpiego nad Franciszkanami Niepokalanej. Ten czas, dobiegł już końca, sparaliżowany ojciec Volpi przebywa bowiem w szpitalu. Kto teraz zostanie komisarzem zgromadzenia?

„Czas działalności ojca Volpiego w zakonie Franciszkanów Niepokalanej będzie wspomniany jako wyjątkowo mroczna karta w dziejach Kościoła” - pisze profesor de Mattei na łamach „Corrispondenza Romana”. Ojciec Fidenzio Volpi to komisarz wysłany przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w celu *de facto*

likwidacji zakonu. Obecnie przebywa w jednej z klinik rzymskich po udarze mózgu. Lekarze nie pozostawiają złudzeń - kapucyn nie będzie już mógł powrócić na zajmowane dotąd stanowisko.

Włoski historyk przypomina, iż w lutym 2014 r. tygodnik „Corrispondenza Romana” dostarczył do Watykanu osiem tysięcy podpisów osób domagających się dymisji zakonnika ze stanowiska komisarza Franciszkanów Niepokalanej. „W ciągu pięciu miesięcy ojciec Volpi rozbił instytut wywołując chaos i cierpienie wielu osób a także zgorszenie wśród wiernych, krytykę w prasie oraz strach w łonie samego Kościoła”, czytamy w liście. „Nie ma większego znaczenia czy Volpi jest twórcą czy jedynie wykonawcą planu zniszczenia. Pewne jest jednak to, że jeśli plan przezeń realizowany nie zostanie powstrzymany, konsekwencje mogą być katastrofalne. By tej katastrofie zapobiec, praca o. Volpiego jako komisarza musi się skończyć” - pisali sygnatariusze.

„Ojciec Volpi nie został jednak powstrzymany przez swych przełożonych z watykańskiej Kongregacji, ale przez niezbadane wyroki Bożej Opatrzności” - zauważa de Mattei. „Jego zdrowia nigdy nie można było określić mianem *dobrego*, a napięcia związane z piastowaną funkcją z pewnością przyczyniły się do jego pogorszenia. Udało mu się jednak, bez procesu potępić wielu Franciszkanów Niepokalanej, pozostających dziś pod opieką licznych biskupów w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, czy na Filipinach” - przypomina historyk.

Wiarygodność o. Volpiego była bardzo mała. Włosi ze zdumieniem obserwowali jak zakazywał on podległym sobie zakonnikom tradycyjnych form pobożności. 81-letni założyciel Franciszkanów Niepokalanej, ojciec Stefano Maria Manelli, otrzymał również od komisarza zakaz ... odwiedzania grobu rodziców w Frigento. Wiarygodność komisarza ucierpiała jeszcze bardziej, kiedy w lutym bieżącego roku okazało się że musi przeprosić rodzinę założyciela zgromadzenia Franciszkanów Niepokalanej - ojca Stefano Marii Manelliego - za upowszechniane „oszczerstw i kłamstw”. Ojciec Volpi zarzucał rodzinie Manelliego defraudację majątku zgromadzenia.

„Życzę ojcu Volpiemu bożego błogosławieństwa i łaski powrotu do zdrowia. Tego samego życzę ojcu Manelliemu, założycielowi Franciszkanów Niepokalanej, przebywającemu w szpitalu w San Giovanni Rotondo, otoczonemu miłością i szacunkiem zakonników i świeckich z duchowej rodziny którą założył. Teraz Stolica Apostolska mianuje nowego komisarza. Wszyscy mamy nadzieję, że nie powtórzy błędów poprzednika. Miejmy nadzieję że zakończona era ojca Volpiego otwiera kolejny, lepszy okres dla Franciszkanów Niepokalanej” - pisze Roberto de Mattei.

Artkuł ukazał się przed śmiercią o. Fidenzio Volpiego. Conquiescat in pace! - „Corrispondenza Romana”

Za: PoloniaChristiana – pch24.pl

Zmarł ojciec Fidenzio Volpi OFM Cap - komisarz wyznaczony dla Franciszkanów Niepokalanej przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Miał 75 lat.

O. Fidenzio Volpi od kilku miesięcy cierpiał na skutek poważnych problemów zdrowotnych. Jako komisarz wyznaczony dla Franciszkanów Niepokalanej - był odpowiedzialny za destrukcję tego zgromadzenia.

Informację o śmierci zakonnika podała *lombardyjska* prowincja Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Msza pogrzebowa 10 czerwca w bazylice św. Wawrzyńca za Murami.

Niech spoczywa w pokoju! - mat

Za: PoloniaChristiana – pch24.pl (2015-06-08)

O. Volpi nie żyje

Donoszą bracia kapucyni z prowincji św. Karola w Lombardii.

Tak się kończy wielomiesięczna zorganizowana demolka ... wizytacja zgromadzenia Franciszkanów Niepokalanej którą wizytacją dowodził zamianowany przez Franciszka świętej pamięci o. Fidencjusz Volpi OFM Cap. Niech dobry Bóg przyjmie go do swojego królestwa.

Nie ma przypadków, są tylko znaki.

Napisał Dextimus dnia 8.6.15

Za: Breviarium – dawniej: Kronika Novus Ordo (8 czerwca 2015)

Za: <http://www.bibula.com/?p=81911>